Nr. 91 Piątek, 18 kwietnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Nietakt czy krótkowzroczność?

Rzecz na pozór mała i obojętna. W roku ubiegłym odbyła się w Warszawie wystawa malarstwa niemieckiego Zwrócono się do p. Ministra Spraw Zagran. Zaleskiego z prośbą objęcia nad nią protektoratu, co też istotnie nastąpiło, a w skład komitetu urządzającego wystawę, weszło ponadto jeszcze dwóch członków polskiego gabinetu. Nie uważano całej tej sprawy za żaden moment politycznego znaczenia, a tylko za akt obowiązującej w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza kulturalnych, kurtuazji.

W roku bieżącym malarze polscy postanowili wybrać się z rewizytą do Berlina. Poczyniono wszelkie przygotowania, wysłano obrazy, wydrukowano katalogi i w połowie kwietnia b. r. miało nastąpić w Berlinie otwarcie wystawy polskiego malarstwa. Uznano za wskazane zwrócić się o objęcie protektoratu — biorąc analogię z roku ubiegłego — do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtiusa, który też oświadczył swoją w tym kierunku zgodę.

Nagle zaszła rzecz niespodziewana i niesłychana. Oto na kilka dni przed otwarciem wystawy, dr. Curtius zakomunikował, że w komitecie honorowym wystawy udziału brać nie będzie, albowiem w międzyczasie zmienił się rząd w Niemczech. Przy nowym zaś składzie gabinetu, objęcie przezeń protektoratu nad polską wystawą nie byłoby »tragbar«. Komitet, urządzający polską wystawę, uznał to za obrazę i wystawę odwołał.

Cóż ma właściwie oznaczać ten krok dr. Curtiusa? Czy jest to nietakt jedynie, czy może coś więcej? Przypuszczać należy, że to drugie. Dr. Curtius, tak jak wogóle obecny gabinet Rzeszy, poszedł w arendę do pana Schielego i jego nacjonalistycznych zaślepieńców. Wprawdzie kanclerz Bruening w swej deklaracji programowej zapewnił uroczyście, iż polityka zagraniczna Rzeszy pozostanie bez zmian, wprawdzie dr. Curtius zdawał się wstępować w ślady swego poprzednika, zmarłego ministra Stresemanna, ale oto wszystkich ich ogarnął nagle paniczny strach przed kolegą z gabinetu Schielem, na którego pasku dają się wodzić od pierwszej chwili złożenia obecnego gabinetu.

Nie, to nie był tylko nietakt; to była krótkowzroczność obecnych kierowników polityki niemieckiej, którzy dla chwilowego zjednania sobie benewolencji nacjonalistów, narażają na szwank zasadnicze linje niemieckiej polityki zagranicznej. Że tak jest, o tem świadczy zresztą najlepiej przyjęcie programu agrarnego p. Schielego, którym nie zawahano się nietylko pójść przeciw istocie traktatu zawartego z Polską, ale jawnie złamano zasady międzynarodowej konwencji gospodarczej, zawartej w Genewie.

Tak, faktycznie tylko krótkowzroczność nakazała Niemcom odsłonić przed całym światem, a zwłaszcza przed Polską, swe prawdziwe oblicze. Dr. Curtius przyznał swym ostatnim krokiem, otwarcie i oficjalnie, że nienawiść pewnych sfer niemieckich względem Polski, iest tak potężna, że nawet tak niepozorny fakt, jak objęcie protektoratu nad wystawą polską, nie jest »tragbar« (po nad siły?). Przyjmujemy to do wiadomości.

Faktem przyjęcia przez Ministra Zaleskiego protektoratu nad wystawą niemiecką, a odmowy przyjęcia go nad wystawą polską przez ministra Curtiusa, odnieśliśmy świetne zwycięstwo duchowe, polityczne i dyplomatyczne nad Niemcami.

Mamy bowiem w Polsce różne partje i obozy polityczne. Mamy opozycję zwalczającą zacięcie każdy niemal krok obecnego Rządu. Mamy partje, zwalczające uporczywie wszelką politykę zbliżenia do Niemiec. A jednak sprawa objęcia protektoratu przez Ministra Zaleskiego minęła u nas zupełnie bez echa. Nasz rozsądek nie dopuścił ani przez chwilę do tego, byśmy się mieli zgrywać na takich błahostkach.

Bądź co bądź nie muszą to być jednak silne barki dr. Curtiusa i całego gabinetu, do którego on należy, skoro za ciężką dla nich wszystkich rzeczą było udźwignięcie polskiej wystawy w Berlinie. Gotowe się przy najbliższej okazji całkiem załamać.

Z ostatniej chwili.

Życie polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 kwietnia. Dziś przedpołudniem w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się kilka konferencji w sprawach gospodarczych. Prawdopodobnie zaraz po Świętach Premjer Sławek zarządzi dalsze narady gospodarcze, których wynikiem będzie unormowanie planów gospodarczych na najbliższą przyszłość.

* *

Wczoraj P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wniosek nominacyjny, mianujący dyrektora Departamentu Kożuchowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

* * *

Premjer Sławek przyjął dziś delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych z prezesem Nowakiem na czele. Następnie przyjęty został przez Premjera Minister Sprawiedliwości, Car.

Ruch pociągów towarowych w czasie Świąt Wielkanocnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 kwietnia. Ministerstwo Komunikacji zarządziło wstrzymanie ruchu towarowego podczas Świąt od godziny 18 dnia 19 bm. do godziny 6 rano dnia 22 bm. Ta dłuższa przerwa w tym roku tłumaczona jest dążeniem Ministerstwa dania personalowi pociągów towarowych dłuższego wypoczynku, oraz tem, że obecnie ruch towarowy jest nieco słabszy. Natomiast wszystkie transporty wojskowe, oraz przesyłki żywego inwentarza mają być transportowane normalnie. Wszystkie dyrekcje kolejowe otrzymały dziś polecenie odpowiedniego zabezpieczenia pociągów towarowych, które w przerwie tej zatrzymają się na poszczególnych stacjach.

Kłopoty Anglji w Egipcie.

Londyn, 16 kwietnia. (PAT). Rząd brytyjski prowadzi obecnie bardzo trudne rokowania z Egiptem. Delegacja egipska, bawiąca w Londynie pod przewodnictwem premjera egipskiego Nahas Paszy, w której bierze również udział jako minister finansów rządu egipskiego młody, energiczny przywódca niepodległościowego kierunku partji nacjonalistycznej t. zw. Wafd, Makran Ebbid, wysuwa bardzo daleko idące żądania. Aczkolwiek rokowania te osłonięte są ze strony brytyjskiej ścisłą tajemnicą, to jednak przeniknęło do wiadomości publicznej, że delegacja egipska żąda bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Sudanu i Egiptu oraz przesunięcia ich na terytorjum kanału Suezkiego. Żądanie to stanowi dla rządu brytyjskiego bardzo wielką trudność, gdyż wycofanie wojsk, zwłaszcza z Sudanu, wywołuje uzasadnioną obawę wobec znanych powszechnie tendencji włoskich w kierunku Sudanu. Delegacja egipska wysuwać ma nadto żądanie, aby Sudan uznany był za terytorjum egipskie, podlegające kondominjum administracyjnemu brytyjsko - egipskiemu. Wreszcie delegacja egipska występuje z żądaniem ustalenia podobnego kondominjum o ile chodzi o administrację brytyjską w samym Egipcie.

To ostatnie żądanie znajduje zrozumienie w kołach Labour Party i liberałów. Natomiast prasa konserwatywna rozpoczęła gwałtowne ataki na rząd, wypowiadając się przeciwko wszelkim koncesjom wobec Egiptu.

Do pogłębienia trudności w rokowaniach egipskich przyczynia się sytuacja wynikła dla Wielkiej Brytanji w Indjach. Trudności, na jakie Anglja napotyka w Indjach, ośmielają delegację egipską do wysuwania coraz bardziej ekstremistycznych żądań, w nadziei, że kłopoty indyjskie uczynią rząd bardziej ustępliwym. Po stronie brytyjskiej zaś istnieje przeciwnie obawa poczynienia zbyt daleko idących ustępstw, gdyż umożliwiłyby one ekstremistom indyjskim stawianie żądań podobnych do precedensów egipskich.

Wyjazd P. Prezydenta.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej wyjechał dziś popołudniu do Spały, gdzie spędzi święta Wielkanocne.

Proces Deutschtumsbundu.

Bydgoszcz, 16 kwietnia. (PAT). Dziś w piątym dniu procesu Deutschtumsbundu sąd przystąpił do przesłuchania świadków poczem rozpoczął odczytywanie swego orzeczenia przy drzwiach zamkniętych rzeczoznawca wojskowy major sztabu głównego Szaliński. Wreszcie po przerwie przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu dr. Kuzielowi. Reasumując, oskarżyciel publiczny wniósł o niestosowanie przy wymiarze kary okoliczności łagodzących.

Aresztowania wśród komunistów.

Wilno, 16 kwietnia. (PAT). Już od dłuższego czasu funkcjonarjusze organów służby bezpieczeństwa w Wilnie obserwowali szereg osobników, na których ciążyło uzasadnione podejrzenie, że należą do komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, która ma na celu obalenie w drodze rewolucji obecnego ustroju w Polsce. W wyniku długiej i żmudnej pracy wydział śledczy przystąpił do likwidacji partji. W nocy z 15 na 16 b. m. przeprowadzono cały szereg rewizyj w mieszkaniach komunistów. Ogółem skonfiskowano około 170.000 egzemplarzy wydawnictw perjodycznych oraz zatrzymano 18 wybitnych członków partji, wśród których znajduje się 6 studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, Żydów.

Rozruchy w Indjach.

Kalkuta, 16 kwietnia. (PAT). Reuter. Wczoraj wieczorem w południowej części Kalkuty tłum obrzucił kamieniami Europejczyków, jadących w samochodzie. Kilka osób odniosło rany. W szpitalu do którego zgłosili się ranni swierdzono u nich 9 ran, z których dwie ciężkie. Policja aresztowała 20 osób.

Niebawem po tem zajściu tłum przypuścił szturm do jednej z sal szpitala, władze udaremniły atak. Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany w czasie zajść 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

Karachi, 16 kwietnia. (PAT). W czasie manifestacji wzburzonego tłumu przed gmachem Trybunału policja dała kilkanaście strzałów, raniąc wiele osób z pośród manifestantów. Tłum wtargnął do gmachu Trybunału, tłukąc szyby i wyrywając okna. W zamieszaniu dwóch policjantów odniosło rany.

Karachi, 16 kwietnia. (PAT). W czasie rozruchów, które miały miejsce dziś rano, jedna osoba została zabita, zaś 7 odniosło ciężkie rany. Oprócz tego jest 26 lżej rannych. Popołudniu sytuacja zmieniła się na lepsze.

Maniactwo czy prowokacja.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Warszawa, 15 kwietnia 1930.

W społeczeństwach moralnie zorganizowanych i nawskróś uświadomionych, żadne państwowe sprawy nie są traktowane w publicystyce z taką oględnością, jak zagadnienia polityki międzynarodowej. Pod tym względem panuje tam jakby cicha umowa, polegająca na wielkiej rozwadze i takcie, sprawiających, iż czynniki odpowiedzialne, prowadzące politykę państwową, nie potrzebują się obawiać ze strony prasy, szczególniej w zakresie stosunków z zagranicą, żadnych niebezpiecznych i pachnących psotą niespodzianek.

U nas rzecz się ma zupełnie naodwrót. U nas „Filip z konopi" jest w głośnych rozważaniach politycznych zjawiskiem dość zwykłem, świadczącem w równej mierze o niewyrobieniu jak i przyrodzonem warcholstwie jednostek a nawet niekiedy całych partji, zajmujących wobec Rządu Państwa, jego prac ciężkich i powagi, stanowisko złośliwe, swawolne, nielojalne. Do typowych przejawów tych tendencji należy szereg artykułów, jakie niedawno bardzo umieścił w endeckiej „Gazecie Warszawskiej" głośny p. Roman Dmowski.

Przeszłość p. Dmowskiego jest nam znana. Jest to duch niespokojny o pozorach statysty. Fantasta, udający realnego polityka. Niby to człowiek rozsądnego rachunku — wciąż jednak poddający się emocjom i posługujący się niemi. Takim jest on szczególniej od czasu, gdy, zerwawszy z „górną i chmurną" przeszłością Narodowej Demokracji, pchnął tę ostatnią na bezdroża rusofilstwa, podlewanego dla większego efektu antysemityzmem.

Tłumaczyć Polakom konieczność „oparcia się o Rosję", strasząc ich w tym celu codziennie widmem zachłanności pruskiej i jednocześnie zadrażniać bezustannku stosunki polsko-żydowskie — trzeba, czy nie trzeba — to było p. Dmowskiego ulubione zajęcie w ciągu lat wielu, zajęcie, któremu oddawał się con amore zarówno przed wojną jak i podczas wojny. Po wojnie stał się on, jak wiadomo, największym antagonistą Marszałka Piłsudskiego, tego jedynego wielkiego naprawdę Polaka, co unicestwić potrafił zarówno jego intrygi paryskie jak i nastawianie społeczeństwa przy każdej sposobności na zawzięte walki wewnętrzne.

Skoordynować lojalnie swoich aspiracji indywidualnych z polityką ogólno-państwową p. Dmowski nie potrafił. Jego egotyzm buńczuczny nie mieścił się w żadnych ramkach normalnych. Nie potrafił podjąć żadnej pracy twórczej, nawet mając do tego wyjątkową sposobność swego czasu jako Minister spraw zagranicznych. Milszą mu była rola stojącego na uboczu widza i zawsze pełnego przewrotności krytyka cudzych wysiłków, jak to miało miejsce w najcięższym okresie wojny 1920 r. Działał wiecznie przeważnie rozkładowo przez swych naiwnych wyznawców lub przez swe pióro, maczane rzadko bardzo w objektywnej prawdzie, częściej w żółci i bezsilnej złości.

Ten ostatni sport: judzenie złem i perfidnem słowem — uprawia w dalszym ciągu, siedząc gdzieś tam, w Poznańskiem oczywiście, gdzie, mnożąc malkotencję dookoła, sięga od czasu do czasu znowu do kałamarza, by powiększać niepokój i siać conajmniej... podejrzenia.

Temu celowi niestety poświęcony jest też ostatni jego występ w „Gazecie Warszawskiej", występ tak dalece niesamowity myślowo a podstępny w niedomówionych swych intencjach, że naprawdę napiętnować go trzeba jako okaz niedopuszczalny politycznego szkodnictwa. Szkodnictwo to tem większe, że pozornie zawinięte w rubaszny niby to i prostolinijny patrjotyzm, ten sam oczywiście patrjotyzm, który nie chciał uznać rządu powstałego w Polsce, wstrzymywał wojska Hallera, marzył potem o jakiejś tam „armji zachodniej", a przed tem — czasu wojny — piętnował jako zdrajcę każdego, kto nie wierzył w solidarność interesów Polski i Rosji.

Mniemana solidarność interesów Polski i Rosji to marota p. Dmowskiego, która padła mu poprostu na mózg. Chcieć go przekonać w tym względzie — byłoby zupełnie bezcelowe. Jest to nieuleczalny najwidoczniej manjak polityczny, na którego nie ma rady. Nawet samotność i cisza nie doprowadziły go do żadnej rewizji swych poglądów. Dla Polski widzi on jedno zawsze tylko niebezpieczeństwo: Niemcy. Stąd niesłychanie prymitywna konkluzja — potrzeba zabiegania o przyjaźń moskiewską i pragnienie odrodzenia wielkiej i potężnej Rosji.

Punktem wyjścia tych jego rojeń manjackich o orjentacji wschodniej są machinacje jakoby wszechświatowego „komiwojażera" (tu ukłon w stronę żydowską), zmierzające do podjęcia walki z Sowietami.

Żydomasoni idą razem z Papieżem — ostrzega nas ten głęboki myśliciel polityczny... Krucjata przeciwko bolszewizmowi jest en train... Ale jakaż złośliwa! Rosję obecną postanowiono zdruzgotać „polskiemi rękoma", ewentualnie przy pomocy Niemców. Ci zaś ostatni, oczywiście, każą sobie zapłacić za to Pomorzem i Śląskiem. A więc caveant consules! Ojczyzna w niebezpieczeństwie!...

Papier jest cierpliwy — czegoż więc wypisywać nie można, gdy się ma dosyć czasu i tupetu. Ale cierpliwość Narodu i Państwa musi być znacznie mniejsza, szczególniej gdy w grę wchodzą jego żywotne interesy. Że p. Dmowskiemu tkwi w głowie klin moskiewski, że w imię tego klina wodził on długo bardzo Polskę na manowce — to nic znaczy, by tak miało być wiecznie, by ta szkodliwa propaganda, którą uprawia, w dalszym ciągu zatruwała bezkarnie mentalność rzesz, niestety jeszcze dość licznych, czerpiących swe natchnienia z podszeptów endeckich. Propagandzie rusofilstwa politycznego trzeba się przeciwstawić i to jaknajbardziej zasadniczo, by skończyć raz na zawsze z tem obrzydliwem kłamstwem. Jeszcze bardziej jednakże przeciwstawić się trzeba politycznemu intryganctwu, którem są przesiąknięte alarmujące ostrzeżenia.

W tej dziedzinie Dmowski jest mistrzem. Tu też intencje jego istotne wyłażą jak szydło z worka. Ma biedak niemałe zmartwienie: polityka Rządu polskiego w stosunku do Sowietów „nie jest dość jasna", jak twierdzi. Wskutek czego pozwala ją sobie podawać w podejrzenie, czyniąc subtelne przypuszczenia, że jednak w Polsce są tacy, coby, za cenę nawet ustępstw terytorjalnych na korzyść Prus, zgodzili się na jakąś wspólną polsko - niemiecką akcję przeciw Bolszewji. Ale tacy dostali by napewno „kulą w łeb", jak zapewnia wytrawny znawca psychiki polskiej niezawodnie. I tu stajemy u granic prowokacji. Już wiemy, o co chodzi i jaki jest sens rzeczywisty powrotnej fali moskalofilstwa Dmowskiego.

To delatorstwo. Delatorstwo podwójne. Z jednej strony odsłaniające jakiś niby plan piekielny przed Rosją, bo ta (choćby sowiecka) jest zawsze endecji w jej rachubach nacjonalistycznych potrzebna, z drugiej strony — to donos na jakichś niby istniejących w łonie społeczeństwa (a może Rządu!) awanturników, gotowych wciągnąć kraj w wojnę.

Jakiż to posiew ohydny! Jaka nieuczciwa taktyka! Tak matador endecji, propagujący wieczną wojnę domową, przychodzi w sukurs poczynaniom obecnej opozycji sejmowej, gdzie się zwąchały les beaux esprits prawego i lewego warcholstwa. I tamci już probowali przerzucić walkę z istniejącym regimem na teren międzynarodowy, p. Dmowski czyni to w sposób jeszcze bardziej wyraźny. I pędzi na ratunek owej opozycji, endecji i oczywiście Rosji. W tym pędzie potknie się jednak ostatecznie o siły i świadomość zdrowej i uczciwej Polski. Ta Polska nie da już sobie wmówić, iż ostoją naszą kiedykolwiek będą jacykolwiek Moskale — bolszewicy czy monarchiści — i nie uwierzy również, że opiekuńczym duchem Narodu jest ni mniej ni więcej tylko głośny... aż nadto głośny, złej i smutnej pamięci p. Roman Dmowski.

B. W...ski

Dwie wielkie katastrofy lotnicze.

Chateauroux, 16 kwietnia. (PAT). Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 m. Jeden z nich literalnie rozcięty przez pół, spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynu. Ranny został przytem dorożkarz, znajdujący się na postoju. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadł, przebiwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów poniósł śmierć. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na podwórzu tego domu.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). W pobliżu ujścia starego Renu wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza, której ofiarą padł jeden z najwybitniejszych pilotów niemieckich Nehring. Wskutek defektu motoru samolot runął, rozbijając się w drzazgi i grzebiąc pod szczątkami lotnika. Towarzyszący Nehringowi obserwator wyskoczył z samolotu w ostatniej chwili, ratując się przy pomocy spadochronu.

Tymczasowy układ handlowy
angielsko-sowiecki.

Londyn, 16 kwietnia. (PAT). W dniu dzisiejszym podpisany został tymczasowy układ handlowy angielsko - sowiecki. Układ podpisał minister Henderson i ambasador sowiecki Sokolnikow. Układ służyć będzie jako modus vivendi w oczekiwaniu na zawarcie stałego traktatu handlowego. Układ przewiduje wzajemne traktowanie na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, z zastrzeżeniem pewnych wyjątków dotyczących Z. S. S. R. Sowiety otrzymują prawo wysłania do Wielkiej Brytanji misji handlowej, składającej się z przedstawicieli handlu i dwóch attache korzystających ze wszystkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego. Każda ze stron może wypowiedzieć układ w terminie 6 miesięcy.

Odpowiedź Niemiec — po świętach.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Jak donosi prasa niemiecka, rząd Rzeszy odpowie na notę polską przeciwko podwyższeniu niemieckich ceł rolnych dopiero po ferjach Wielkanocnych.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Według informacji prasy berlińskiej, rząd Rzeszy zamierza przedłożyć ciałom ustawodawczym polsko - niemiecką umowę handlową do ratyfikacji bezpośrednio przed rozjechaniem się członków Parlamentu na ferje letnie.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Jak donosi »Berl. Tageblatt«, frakcja niemiecko - narodowa zamierza wysunąć nowy projekt podwyżek celnych w Reichstagu.

Kredyty na pancernik B.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Rada państwa Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła uchwałę połączonych komisyj o wstawienie do budżetu na rok 1931 pierwszej raty na budowę pancernika B., w wysokości 2,900.000 mk. Wniosek rządu pruskiego o anulowanie uchwały połączonych komisyj, odrzucono.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu postanowił przedłożyć Reichstagowi do uchwalenia pierwszą ratę na budowę pancernika B.

Berlin, 16 kwietnia. (PAT). Preliminarz budżetu na r. 1930, nad którym toczyła się dziś dyskusja na posiedzeniu Rady państwa, jest naogół większy od budżetu z roku ubiegłego o 354 miljony. W sumie tej największą pozycję zajmują wydatki na wojsko i marynarkę wojenną, które wzrosły o przeszło 40 miljonów. Nad skreśleniem poszczególnych pozycyj będzie się w Reichstagu toczyła bardzo ostra debata.

W Wiedniu
obowiązuje nowe prawo studenckie.

Przed kilku dniami, na tablicach rektoratu wiedeńskiego Uniwersytetu, ukazało się prawo studenckie, które senat akademicki opracował dla studentów tejże uczelni. Najważniejsze jego postanowienia brzmią mniej więcej następująco:

Zwyczajnych słuchaczów wiedeńskiego Uniwersytetu, którzy są tegosamego pochodzenia i tegosamego używają języka ojczystego, a stanowią co najmniej 1% wszystkich zwyczajnych słuchaczów, uważać się będzie za »gminy studenckie«. Niemiecka gmina studencka otrzymuje nazwę »Niemieckie studenctwo«. Inne gminy studenckie oznaczane będą stosownie do ich przynależności narodowej. Zwyczajni słuchacze różnych narodowości, z których żadna nie przekracza 1%, tworzą »Studenctwo mieszane«. Każda gmina studencka ma prawo wyboru swej reprezentacji, która wymaga zatwierdzenia ze strony władz akademickich.

Każda gmina studencka ustanawia sobie statut, a w jego ramach ordynację wyborczą; wszystko to wymaga zatwierdzenia senatu akademickiego. Reprezentacja przyjmuje na siebie obowiązek ścisłego wypełniania obowiązków, nakładanych przez senat. Kwestje polityki partyjnej i wyznania są wykluczone z pod obrad i uchwał gminy studenckiej i jej zastępstwa.

Dalsze postanowienia normują obowiązki i uprawnienia reprezentacyj studenckich, a między innemi nałożono na studenctwo niemieckie obowiązek wejścia w kontakt ze studenctwem niemieckiem innych wyższych uczelni tak w kraju, jak i zagranicą, celem stworzenia jednej wielkiej organizacji. Senatowi akademickiemu przysługuje każdocześnie prawo zawiesić za podaniem powodów, działalność każdej reprezentacji najwyżej na 4 semestry.

M. P.

Oberammergau.

W chwili, gdy piszemy te słowa, mała wioska niemiecka w Alpach bawarskich przepełniona jest tysiącami przybyszów, pielgrzymów i ciekawych z całego świata, którzy zjechali się, aby oglądać słynne przedstawienia Męki Pańskiej. Odbywają się one od wieków w Oberammergau, a ostatnia wielka reprezentacja tego osobliwego teatru pasyjnego upamiętniła się wielkiem powodzeniem w roku 1910.

W czasie wojny, a raczej po wojnie, w roku 1920 — przedstawienia nie było. Wprawdzie odbyło się takie przedstawienie w roku 1922, ale nie dało ono spodziewanego efektu, gdyż nie zdołano jeszcze należycie uzupełnić braków wojennych. Dopiero w obecnym roku, dopiero w tej chwili, wróciło Oberammergau do dawnego wysokiego poziomu, a tegoroczne przedstawienia pasyjne zostały podobno obmyślone i przygotowane z ogromnym pietyzmem.

Początki sławnych reprezentacyj passyjnych w Oberammergau osnute są jakąś daleką legendą. Podobno w XVII wieku, gdy nad Niemcami szalała 30-letnia wojna, a straszliwe powietrze morowe zaglądnęło także do cichej bawarskiej wioski, — mieszkańcy tej miejscowości postanowili, w czasie Wielkiego Postu — dla odwrócenia gniewu Bożego — odtworzyć obrazy Męki Pańskiej wiernie, a z jakąś mistyczną nabożnością, i poprzysięgli sobie, że przedstawienia te powtarzać będą odtąd po wieczne czasy, w odstępach co 10 lat. To pobożne wotum mieszkańców Oberammergau spełnia się też po dzień dzisiejszy.

Przedstawienia pasyjne w Oberammergau czynią na widzach wrażenie niezwykle potężne. Posiadamy wiele opisów tych przedstawień, także i w języku polskim. W roku 1910 bawił w Oberammergau znakomity dziś uczony polski, prof. Juljusz Kleiner, i w prześlicznym szkicu podzielił się z czytelnikami szlachetnemi i podniosłemi wrażeniami, które stamtąd wyniósł.

Teatr pasyjny w Oberammergau nie jest podobny do żadnego innego teatru na świecie. Jeżeli co przypomina, to chyba do pewnego stopnia teatr wagnerowski w Bayreut, który to teatr zbliżył sztukę do wyżyn religji, i podobnie, jak tu w Oberammergau, utrzymany został dostojny związek sztuki z wiarą.

Teatr Oberammergau jest przedewszystkiem teatrem naprawdę stylowym. Widownia — to obszerny, sklepiony amfiteatr, obniżający się regularnie w półkole. Scena, której część główną zajmuje budynek, przedstawiający jakby fronton świątyni greckiej, rzucona jest na tło żywej przyrody. Wznosi się nad nią prawdziwe, błękitne niebo, a z boku roztaczają się pogodne, zielone stoki gór i liczne kępy drzew, nadających widowni szczególny charakter.

Przedstawienie odbywa się przy dźwiękach poważnej i wzniosłej muzyki, oraz z towarzyszeniem chóru, którego postaci, odziane w białe szaty i w różnobarwne płaszcze, z diademami na głowach, stanowią niezwykłe akcesorjum rozgrywającej się tutaj największej tragedji świata.

Przedstawienie zaczyna się od prologu i od pieśni chóru, a chór ten występuje niejednokrotnie, raz tworząc linję prostą, to znowu dzieląc się powoli i miarowo i, wyginając się majestatycznie w dwa harmonijne łuki. Wyzyskanie linji i gry barw jest w Oberammergau wprost bajeczne.

Całość przedstawienia podzielona jest na trzy wielkie części o 18-tu obrazach, przedstawiających dzieje Chrystusa od Getsemani aż do Zmartwychwstania, a obrazy te przeplatane są aż do chwili śmierci Chrystusowej, symbolicznemi scenami ze Starego Testamentu. Treść dramatu jest wszystkim znana i przez wszystkich spodziewana, a jednak dzięki niezwykłemu nastrojowi, dzięki stylowości całego zespołu, dzięki wyjątkowej grze aktorów, występujących jakby w nabożnem skupieniu i podniesieniu — całość przedstawienia działa na widzów bardzo silnie i pozwala doznawać — jak to określa prof. Kleiner — „poczucia tragizmu w takiej absolutnej czystości i wielkości, jakiej nie daje nigdy teatr współczesny".

A trzeba przecież pamiętać, że charakter tych przedstawień, to materja bardzo delikatna, gdyż fałszywy krok aktora lub reżyserji grozić może profanacją tematu, stanowiącego dla widzów rzecz świętą i nietykalną.

Aktorzy teatru pasyjnego w Oberammergau — to nie jacyś wielcy aktorzy światowej sławy, którzyby umiejętności swojej nabywali na wielkich scenach europejskich, to nie aktorzy uczeni, ale mieszkańcy samego Oberammergau, w znacznej mierze prości rzemieślnicy i ich rodziny.

W przedstawieniach swoich nie używają żadnych peruk, ani żadnych szminek, gdyż wszystko musi tu być naturalne. Ich zawód aktorski, uświęcony rodzajem roli, przechodzi jednak od dawien dawna w poszczególnych rodzinach miasteczka, które poświęcają się mu z jakiemś szczególnem namaszczeniem i głębokiem wyznawstwem swej misji.

Wiadomo np., że rodzina Langów z Oberammergau — to rodzina przedstawicieli roli Chrystusa. Słynny był do niedawna Antoni Lang, człowiek o niezwykłej dostojności i piękności twarzy, postaci, gestów i słowa. Obecnie postarzał się już, a rolę Chrystusa objął w tym roku syn jego Alojzy Lang. Z dawnych aktorów występują jeszcze obecnie Gwido Mayr, jako Judasz, świetnie oddający brzydotę chciwości i tragizm rozpaczy, Hans Lang, jako święty Jan Ewangelista, Anna Rutz, jako Matka Boska i Hansi Preysinger, jako św. Marja Magdalena.

Aktorzy ci zachowują przez całe życie znamienną swoją charakteryzację postaci i twarzy, chociaż grają tylko raz na 10 lat, to jednak nawet w codziennem życiu swojem uderzają podobieństwem do znanych biblijnych postaci.

Tekst do dramatu pasyjnego w Oberammergau jest dawny, a ułożyć go miał przed 130 laty proboszcz tej miejscowości, ks. Daizenberger.

Wspominaliśmy już o podniosłym nastroju tych widowisk pasyjnych. Wprawdzie dzisiaj Anglicy i Amerykanie wnoszą w te widowiska pewien niemiły rozgwar, ale mimo tego podniosła tradycja przedstawień zachowana została po dzień dzisiejszy. Codziennie przed przedstawieniem odbywa się uroczysta Msza a większość aktorów przystępuje do Komunji św. Przedstawienia pasyjne trwają przez cały dzień od godziny 8-mej rano do 6-tej wieczorem, z 2-godzinną przerwą w południe.

Widowiska pasyjne w Oberammergau mają wyjątkową sławę i popularność w całej Europie. Niegdyś takie misterja biblijne i ludowe dramaty religijne odgrywane były w całym świecie chrześcijańskim. Potem zanikły bez śladu. Obecnie próbuje się wznawiać przedstawienia pasyjne zwłaszcza wśród ludu, ale są to dopiero pierwsze próby i początki.

Także i u nas w Polsce pojawiają się usiłowania, aby odtworzyć na scenie ludowej czy miejskiej Boski dramat biblijny. Próbował tego przed dwoma laty Teatr Nowy w Poznaniu, wystawiając piękny dramat z dziejów Męki Pańskiej, próbują dziś stowarzyszenia franciszkańskie, urządzające w postne niedziele przedstawienia dramatu pasyjnego pod tytułem „Nazarejczyk".

Czy jednak dadzą się odnowić z powodzeniem te dawne polskie tradycje dramatu religijnego, — to pokaże dopiero przyszłość. W każdym razie rola widowisk z Oberammergau jest na tym terenie dotąd nieprześcigniona i górująca nad wszelkiemi innemi zaczątkami podobnego teatru.

Wł. Z.

Czy Szekspir był Włochem?

Pisarz włoski Santi Poldino ogłosił ostatnio książkę pt. „Shakespeare pseudonim włoskiego poety", w której dowodzi, że dzieła szekspirowskie zostały napisane przez Włocha Michel Angelo, który żył w tym okresie w Londynie pod nazwiskiem Florio, był bibljotekarzem lorda Williama Herberta Pimbrok. Santi Paladino opiera swą hipotezę na podobieństwie utworów owego Włocha do dzieł szekspirowskich oraz na fakcie, że „Hamlet" Szekspira zawiera dedykację: „Mojemu inspiratorowi W. H.". Kim był ów inspirator? Według Santi Paladino, był nim protektor Michel Angela Florio, lord W. H. Pimbrok.

Pseudonim Shakespeare wybrany przez Michel Angela Florio, według twierdzeń p. Santi Paladino, był nazwiskiem istotnem właściciela domu, w którym poeta włoski mieszkał w Londynie. Michel Angelo Florio objeżdżał całą Europę do 1580 r. i był niezawodnie w Danji, gdzie zapoznał się z legendą o Hamlecie.

Prasa angielska, omawiając książkę p. Santi Paladino, stwierdza, że Florio żył istotnie w Londynie, a nawet był profesorem w Oxfordzie, ale że umarł w 1625 roku, to jest w dziewięć lat po przypuszczalnej śmierci Szekspira, gdy p. Santi Paladino stwierdza, że Szekspir zaprzestał pisać w tym samym roku, w którym zmarł Michel Angelo Florio.



(st. ł.)

Czy Francuzi dąsają się na polską literaturę?

(Dokończenie.)

Jeśli inne dzieła literatury polskiej nie natrafiały we Francji na należyte przyjęcie i zrozumienie, to niemałą winę ponosili tutaj dawni tłumacze, rekrutujący się najczęściej z polskich patrjotów i emigrantów politycznych, osiadłych we Francji. Albo byli między nimi tłumacze o talencie niewystarczającym, którzy dawali przekłady bynajmniej nie pierwszorzędne, tak że Francuz odrazu wyczuwał usterki stylu i męczący powiew przekładu, albo też tłumaczyli dobrze, lecz dawali rzeczy o charakterze patrjotycznym, „ściśle polskim", a więc takie, którym brak było właśnie owego „interesu i ducha ogólnego", potrzebnego dla tłumaczeń dla Europy. Z tych to powodów nie powiodły się tłumaczenia dzieł Mickiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Wyspiańskiego, Żeromskiego, Iwaszkiewicza i innych.

Nie pomagało nawet na to, jeśli funkcję tłumacza objął tłumacz tak znakomity, jak Paul Cazin. Jego przekład utworów Reymonta, odnoszących się do prześladowań na Chełmszczyźnie, był zanadto obcy Francuzom przez swą „specjalność", a jego przekład „Podfilipskiego" Weyssenhoffa, zanadto przypominał Francuzom Anatola France'a, od którego dzieło Weyssenhoffa jest jednak gorsze.

P. Franck L. Schoell polemizuje w swoim artykule z argumentami poety Edwarda Ligockiego, który niedawno w „Kurjerze Ilustrowanym Krakowskim" narzekał na obojętność Francuzów wobec literatury polskiej i przypisywał ją takim momentom, jak: niechęć Francuzów do dzieł literackich, traktujących o jakichś „wyższych wzlotach duszy ludzkiej", lub nacechowanych głębią, w którą Francuz nie lubi wnikać; twierdził również Ligocki, że na zaniedbanie literatury polskiej przez Francję wpłynęło długoletnie przymierze rosyjsko-francuskie, które odbiło się na „bojkocie" piśmiennictwa polskiego; zarzucał wydawcom francuskim, że polują tylko na przekłady rzeczy pokupnych i sensacyjnych; wreszcie obwiniał Francuzów, że zostają zanadto pod suggestją nagrody Nobla i z obcych literatur czytają to tylko, co Nobel odznaczył.

Publicysta francuski zbija te wszystkie argumenty. Francuz — zdaniem jego — nie unika dzieł, nacechowanych głębią i wzniosłością, byle ta głębia wyrażona była jednak stylem jasnym i przystępnym. Przecież we Francji ma powodzenie Dostojewski, Proust, Chopin, Goethe, Wagner, Nietsche i inni. Natomiast Wyspiański, a także Mickiewicz (?) jest dla umysłu francuskiego zbyt zawiły i niejasny. O wpływach rosyjskich niema mowy, skoro przecież patrjotyczna „Trylogja" Sienkiewicza miała tak wielkie powodzenie. A co do Nobla, to wpływ jego jest przez p. Ligockiego przesadzony, bo szeroka publika francuska niewiele wie o Noblu, a wydawca francuski bierze to, co jest dobre i „ogólno-ludzkie", bez względu na to, z jakiego piśmiennictwa pochodzi.

Dlatego to — zdaniem pana Franck L. Schoella, ma we Francji dzisiej pewne powodzenie Ferdynand Goetel, bo daje rzeczy, wykraczające poza granicę polską, bo akcja jego utworów odbywa się n. p. w Turkestanie, czy Persji. Niema natomiast powodzenia Kaden-Bandrowski, gdyż jest zanadto polski, zanadto „były legjonista", a przytem — mimo wielkiego talentu — zbyt zawiły i niejasny, a natchniony patrjotyzmem Żeromskiego.

Publiczność francuska nie da się jednak suggerować tylko „ogólnikowością" czy „ogólnoludzkością" tematów. I tak n. p. pierwsza powieść Ossendowskiego „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów" poszła tu znakomicie, a wszystkie inne słabsze rzeczy tego pisarza nie miały już powodzenia.

Ostateczny wynik rozważań francuskiego publicysty jest taki: Dawajcie nam wasze utwory naprawdę dobre i nie zanadto specjalne, lecz takie, by mogły interesować wszystkich, będziemy je czytać z całą satysfakcją.

P. Franck L. Schoell widzi jednak w dzisiejszej polskiej literaturze niewiele takich utworów. Jest dużo rzeczy bardzo dobrych, ale zbyt polskich, za mało ogólno-europejskich; są zaś utwory o charakterze ogólniejszym, ale te są znowu słabsze i trudno je propagować w Europie. Dowodem tego jest — zdaniem autora — fakt, że polskie Ministerstwo Oświaty postanowiło obecnie postarać się u Paula Cazina o przekłady francuskie dwóch utworów bynajmniej nie nowych, ale starszych. Jest to „Placówka" Prusa i Weyssenhoffa „Soból i Panna". „Placówce" nie wróży pisarz francuski powodzenia znowu ze względu na jej „polską specjalność" i pewną nieaktualność, natomiast sądzi, że romans Weyssenhoffa, opiewający łowy i miłość, znajdzie we Francji i w Europie wielu miłośników.

Artykuł p. Franck L. Schoella kończy się miłemi, francuskiemi komplimentami dla Polaków. Co do jego strony merytorycznej, to obok uwag niewątpliwie słusznych, znajdować można on także wiele poglądów, z któremi możnaby śmiało polemizować.

Trudno nam np. zgodzić się na stawianie piśmiennictwa polskiego (którego początki sięgają XII wieku) z piśmiennictwem Wenezueli lub Afganistanu.

Nie widzimy również „przerwy" w stosunkach kulturalnych polsko-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Apelacyjne.

Przeniesiony na inne miejsce służbowe na skutek podania:

Stypiński Stefan, sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie, na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie z pozostawieniem w mocy delegacji jego z dnia 13 lipca 1928 r. do pełnienia czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości, dn. 28 XI. 1929 r.

Przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania:

Dr. Buhn Józef, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dn. 28 XI. 1929 r.

Sądy Okręgowe.

Mianowani:

Dr. Przytulski Marjan, sędzia grodzki w Tyczynie — podprokuratorem Sądu Okr. w Wadowicach dn. 28 X. 1929 r.

Dr. Kozdroński Tadeusz, sędzia grodzki w Uhnowie — podprokuratorem Sądu Okr. w Gnieźnie dn. 28 XI 1929 r.

Dr. Wróbel Zdzisław, sędzia grodzki w Zaleszczykach — podprokuratorem Sądu Okr. w Kołomyji dn. 28 XI. 1929 r.

Horodyski Stanisław, sędzia grodzki w okręgu Sądu Apelac. we Lwowie — podprokuratorem Sądu Okr. we Lwowie dn. 13 XII. 1929 r.

Dr. Szypuła Bohdan, asesor sądowy — podprokuratorem Sądu Okr. w Nowym Sączu dn. 5 XII. 1929 r.

Przeniesieni na emeryturę na skutek podania:

Dr. Kruczkiewicz Władysław, prezes Sądu Okr. w Tarnowie, dn. 28 XI. 1929 r.

Dzianott Bolesław, sędzia Sądu Okr. w Krakowie, dn. 28 XI. 1929 r.

Sądy Grodzkie.

Mianowani:

Prągłowski Leon, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Jarosławiu dn. 28 X. 1929 r.

Dr. Górka Konrad, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Szczercu dn. 7 XI. 1929 r.

Stern Wilhelm, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Podwołoczyskach dn. 31 X. 1929 r.

Kusiba Jan, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Pilźnie dn. 7 XI. 1929 r.

Dr. Bartus Edward, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Nowym Targu dn. 31 X. 1929 r.

Szancer Edward, asesor Sądowy — sędzią grodzkim w Kalwarji dn. 31 X. 1929 r.

Łukaszewski Michał, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Kutach dn. 31 X. 1929 r.

Dr. Dzerowicz Bohdan, sędzia grodzki w okręgu Sądu Apel. we Lwowie — sędzią sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie dn. 7 XI. 1929 r.

Dr. Terkel Alfred, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Łopatynie dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Majka Stanisław, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Krościenku dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Syguliński Zygmunt, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Muszynie dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Rosenbluth Ignacy, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Krakowie Podgórze dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Szklarzewicz Anatol, sędzia Sądu Okr. w Tarnowie — sędzią grodzkim w Krakowie dn. 28 XI. 1929 r.

Zembaty Adam, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Przeworsku dn. 28 XI. 1929 r.

Towarnicki Tadeusz, egz. aplikant — sędzią grodzkim w Tłustem dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Melnyk Michał, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Budzanowie dn. 28 XI. 1929 r.

Michel Aleksander, asesor sądowy — sędzią grodzkim w St. Samborze dn. 28 XI. 1929 r.

Boryczko Józef, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Gorlicach dn. 28 XI. 1929 r.

Łysowicz Kazimierz, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Tłumaczu dn. 28 XI. 1929 r.

Buła Izydor, sędzia Sądu Okr. w Wadowicach — sędzią grodzkim w Krakowie dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Stępniowski Józef, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Krakowie dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Swolkien Władysław, sędzia grodzki w okręgu Sądu Apel. w Krakowie — sędzią grodzkim w Krakowie dn. 28 XI. 1929 r.

Waszkowski Juljan, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Bursztynie dn. 7 XI. 1929 r.

Przeniesieni na inne miejsce służbowe na skutek podania:

Dr. Schlarp Stefan, sędzia grodzki w Turce — na stanowisko sędziego grodzkiego w Baligrodzie dn. 31 X. 1929 r.

Matyja Mieczysław, sędzia grodzki w Gorlicach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Chrzanowie dn. 31 X. 1929 r.

Ptas Karol, sędzia grodzki w Makowie — na stanowisko sędziego grodzkiego w Nowym Targu, dn. 31 X. 1929 r.

Dr. Adamiak Stanisław, sędzia grodzki w Kutach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Mościskach, dn. 31 X. 1929 r.

Rzeszutko Marcin, sędzia grodzki w Starym Samborze — na stanowisko sędziego grodzkiego w Glinianach, dn. 28 XI. 1929 r.

Więckowski Antoni, sędzia grodzki w Sokalu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Turce, dn. 28 XI. 1929 r.

Chajes Arnold, sędzia grodzki w Skolem — na stanowisko sędziego grodzkiego w Stryju, dn. 28 XI. 1929 r.

Partyka Józef, sędzia grodzki w Wojniczu — na stanowisku sędziego grodzkiego w Krakowie, dn. 28 XI. 1929 r.

Strzembosz Stefan, sędzia grodzki w Bohorodczanach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Tłustem, dn. 28 XI. 1929 r.

Dr. Świder Eugenjusz, sędzia grodzki w Nowym Targu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Krakowie, dn. 5 XII. 1929 r.

Przeniesiony na inne miejsce służbowe z urzędu:

Bełej Jan, sędzia grodzki w Nowem Siole — na stanowisko sędziego grodzkiego w Stryju, dn. 28 XI. 1929 r.

Przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania:

Dejnicki Leon, sędzia grodzki w Tłustem dn. 28 XI 1929 r.

Asesorzy Sądowi:

Mianowani:

Dr. Schreyer Robert, egz. aplikant sądowy — asesorem sądowym w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie dn. 14 XI. 1929 r.

Dr. Terkel Alfred, Zieliński Eustachy, Dr. Melnyk Michał, Łysowicz Kazimierz, dn. 31 X. 1929 r., Stefaniuk Eugenjusz, Meleszkiewicz Włodzimierz dn. 14 XI. 1929 r., Matkowski Witold dn. 18 XI. 1929 r., Papierkowski Antoni, Olchawa Tadeusz dn. 27 XI 1929 r., dr. Wassermann Józef dn. 10 XII. 1929 r., egz. aplikanci sądowi — asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Notarjat.

Mianowany:

Kaliński Zenon, kandydat notarjalny — notarjuszem w Załoźcach dn. 28 XI. 1929 r.

(»Monitor Polski« Nr. 87, z dnia 14 kwietnia 1930 r.).

---

francuskich w XIX wieku, jeśli wspomnimy na rolę naszej emigracji we Francji i na ustawiczne kontakty Polski z Francją. Czyżby zainteresowanie się Francuzów kulturą polską zależne było tylko od istnienia Państwa Polskiego i materjalnej siły narodu?

Rozumiemy, że Wyspiański może być dla Francuzów niedostępny, ale dziwimy się, że to samo można mówić o Mickiewiczu, Żeromskim, Orzeszkowej, Słowackim, a cóż dopiero o powieściach Prusa lub dramatach Krasińskiego?

Nie wydaje nam się również, aby Kadena „Miasto Mojej Matki", „W cieniu zapomnianej olszyny". „Lenora" i inne rzeczy były nacechowane owym specjalnym a niezrozumiałym dla obcych „duchem legjonowym". Zresztą i patrjotyczne utwory innych narodów tłumaczyli Francuzi i czytali je z wielkiem uznaniem!

Zastrzeżeń takich możnaby wyliczyć więcej. Niewątpliwie Polacy powinni sobie wziąć do serca cały szereg słusznych i roztropnych uwag p. Franck L. Schoella, ale z drugiej strony także wydawcy, publicyści i krytyka francuska — w których sympatję szczere wierzymy — powinna okazać więcej żywego i konsekwentnego zainteresowania tem, co produkuje myśl i pióro polskie.

Wielki Piątek.

Wielki Piątek jest jednem z najpodnioślejszych świąt świata chrześcijańskiego, uroczystością, nacechowaną niezwykłą głębią znaczenia; jest prawdziwym Dniem najwyższego miłosierdzia i najwyższej miłości.

Nazywa się ten dzień „parasceve", t. zn. przygotowanie, bo w ten dzień żydzi przygotowywali się do święcenia sabatu. Grecy nazywają ten dzień „Paschą Jezusa Ukrzyżowanego", a następującą niedzielę „Paschą Jezusa zmartwychwstałego". Nazywano go niegdyś „adoracyjnym" z powodu adoracji Krzyża.

Wszystko w nabożeństwie tego dnia wzbudza żal głęboki, a duszę napełnia największym smutkiem. Dzwony milczą na znak żałoby. Słyszymy tylko drewniany, jak u człowieka w największej boleści, głos kołatek, świece są pogaszone, ołtarze ogołocone ze wszelkich ozdób. Na ołtarzu, przeznaczonym do nabożeństwa, rozściela się prosty obrus, symbol owego prześcieradła, w które było zawinięte Ciało Zbawiciela do grobu.

Kapłan ubrany w czarny ornat pada na twarz przed tym ołtarzem i tak trwa kilka chwil w rozpamiętywaniu bolesnych tajemnic. Potem odprawia nie Mszę św., bo tej dla wielkiej żałoby dnia tego niema, ale liturgję, ją przypominającą. Przedtem czyta wyjątki z księgi „Wyjścia" o przygotowaniu u żydów baranka paschalnego, figury przyszłego Mesjasza, czyta pasję, czyli opis Męki Pańskiej podług ewangelisty. św. Jana, który jeden tego dnia stał przed krzyżem.

Po Pasji śpiewa kapłan modlitwy za wszystkich. Kościół tego dnia modli się za katolików, heretyków, schizmatyków, ochrzczonych i pogan i za żydów.

Poczem następuje adoracja krzyża, ceremonja sięgająca VI w., czasów Grzegorza Wielkiego. Celebrans bierze krucyfiks, pokryty czarną krepą na znak smutku i żałoby i zwrócony do ludu odsłaniając kolejno ramię, głowę i całą „pasyjkę", śpiewa potrzykroć: „O to drzewo krzyża", na co chór odpowiada: „na którem zbawienie świata zawisło. Pójdźmy, pokłońmy się". Kładzie krucyfiks na rozścielonym dywanie, adoruje przez trzykrotne przyklękanie i ucałowanie ran. Chór śpiewa przepiękne w melodji, i w treści do łez wzruszające, „improperia", czyli wyrzuty Chrystusa do duszy chrześcijańskiej pod obrazem ludu izraelskiego, wzięte z proroków, a odnoszące się do Męki Mesjasza: „Ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmucił cię." „Improperia" poprzedza „trisagion", Święty Boże, śpiewany po grecku i po łacinie, na znak, że oba Kościoły powołane do wiary.

Przed liturgją kapłan w procesji przyniósł obie hostje, wczoraj konsekrowane, jedną spożył przy Komunji św., a drugą wkłada do monstrancji i w uroczystej procesji odnosi do grobu. To pogrzeb Pana Jezusa.

W czasie procesji rozbrzmiewa żałobną nutą piękne responsorjum „Recessit Pastor". Po krótkich modłach przy Grobie zostaje monstrancja umieszczona na wzniesieniu a pozostaje tam aż do Resurekcji. Od tego momentu zaczyna się wędrówka wiernych do Bożych grobów.

Świątynie Pańskie zaległa głęboka żałoba. Umilkły organy, a dzwony z wieżyc kościelnych odezwą się dopiero w „Wielką Sobotę". Zastąpiono je bezdźwięcznemi grzechotkami. Wszystko to uczyniono na znak wielkiego smutku i żałoby z powodu Męki i Śmierci Zbawiciela.

W wstrząsającym nastroju Wielkopiątkowych ceremonij korzy się pokutująca ludzkość przed wielką Tajemnicą i w bezszelestnej ciszy serc gotuje się na radosne święto Zmartwychwstania.

Warunki produkcji i zbytu.

W Polskiem Towarzystwie Ekonomicznem odbył się pod przewodnictwem prof. dr. Caro dnia 10 b. m. odczyt inż. Włodzimierza Romanowa p. t. »Warunki produkcji i zbytu w świetle badań komisji ankietowej«

Prelegent przedstawił warunki produkcji i zbytu przemysłu w Polsce, na podstawie 15 tomów sprawozdań, opracowanych przez komisję ankietową, powstałą dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 grudnia 1926 roku. Ze sprawozdań okazuje się, że przynależność ziem polskich do 3 różnych organizmów państw zaborczych wpłynęła niekorzystnie na rozmieszczenie i organizację przemysłowych zakładów, a dostosowanie się ich do zmienionych warunków powojennych odbywało się w atmosferze przesłoniętej mgła inflacji, która spowodowała zanik kapitałów obrotowych i zniszczyła ich źródła.

Obecny kryzys gospodarczy jest raczej kryzysem zbytu, nie kryzysem produkcji. Zdolność nabywcza rynku wewnętrznego jest bardzo niska, tak, że zakłady przemysłowe, które naogół wykorzystują tylko połowę swej zdolności przetwórczej, chcąc zwiększyć stopień zatrudnienia, zmuszone są część swej produkcji umieszczać na rynkach zagranicznych. Ponieważ nasz przemysł, mimo taniej energji i robocizny, wykazuje znaczne koszty produkcji, a straty stąd wynikłe wyrównuje się podwyżką cen wewnętrznych, co w dalszym ciągu osłabia rynek krajowy. Punkt ciężkości należytego rozwoju produkcji leży w odbudowie rynku wewnętrznego, drogą podniesienia dochodu społecznego jaknajszerszych warstw ludności, przez zwiększenie ich kultury i skali potrzeb, a także w obniżeniu kosztów produkcji i cen, przez ograniczenie w miarę możności deficytowego wywozu, a zainteresowanie się raczej rynkiem krajowym oraz przez jaknajdalej posuniętą racjonalizację i wyeliminowanie marnotrawstwa. Komisja ankietowa wykazując cały szereg tego rodzaju niedomagań, dobrze zasłużyła się gospodarstwu społecznemu

W dyskusji zabierali głos prof. dr. Caro, prof. dr. Hauswald i sędzia dr. Jarzyna.

KRONIKA

KWIECIEŃ
17
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Wieczerza P.
Gr.-kat. Czetwer W.
Wschód słońca g 4 m 28
Zachód „ g 18 m 20
Długość dnia g 13 m 54

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, piątek i sobota — teatr zamknięty.

Niedziela, 20 kwienia, o godz. 7.30 wiecz.: „Skowronek". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 21 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Postój kawalerji" i „Szeherezada". Ceny zniżone.

Poniedziałek, 21 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Baron cygański". Zniżki ważne.

Wtorek, 22 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Piękna Galatea" oraz „Zaproszenie do tańca" i „Tańce połowieckie". Zniżki ważne.

Repertuar świąteczny w obu teatrach przedstawia się niezwykle atrakcyjnie. Przejezdna publiczność będzie miała możność zobaczenia ostatnich nowości repertuarowych, mianowicie: W Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 20-go bm. o godz. 7.30 wieczorem piękna operetka Lehara „Skowronek". Poniedziałkową popołudniówkę wypełni całowieczorowe przedstawienie baletu pt. „Szeherezada" i „Postój kawalerji". W poniedziałek, dnia 21-go bm. o godz. 7.30 wieczorem piękna opera komiczna J. Straussa „Baron cygański". We wtorek, dnia 22-go Wieczór operowo-baletowy, składający się z „Pięknej Galatei" Soupego, „Tańców połowieckich" z muzyką Borodina i „Z zaproszenia do tańca" z muzyką Webera.

„Róże z Florydy", piękna operetka Falla, ciesząca się zagranicą niebywałem powodzeniem, wystawiona zostanie w Teatrze Wielkim z dużym przepychem i stanie się prawdziwem „clou" obecnego sezonu. Premjera odbędzie się w najbliższym czasie.

TEATR MAŁY

Czwartek, piątek, sobota — teatr zamknięty.

Niedziela, 20 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 21 kwietnia, o g. 3.30 pop.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 21 kwietnia, o g. 7.30 w.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Wtorek, 22 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Repertuar Teatru Małego przedstawia się następująco: W niedzielę, dnia 20-go bm., w poniedziałek, 21-go dwukrotnie, popołudniu o godz. 3.30 i wieczorem o godz. 7.30, oraz we wtorek, dnia 22-go dany będzie „Pan Topaz", znakomita, dowcipna, iskrząca się niezwykłym humorem komedja Marcela Pagnola.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Czawrtek, piątek, sobota — teatr zamknięty.

Niedziela, 12-ta w południe: „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja Lifszyca w 4 aktach. Ceny zniżone od 1-go do 3-ech zł.

Niedziela, 8.15 wiecz.: „Nocą na starym rynku", legenda dramatyczna Pereca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża", oraz opera „Poławiacze pereł".
CASINO: „Grzech kusi" i „Targowisko zmysłów".
CHIMERA: „Grzesznica z Montparnasse".
COLOSSEUM: „Tajemniczy zabójca".
FATAMORGANA: „Szlakiem hańby".
GRAŻYNA: „Gra o kobietę" oraz Pat i Patachon.
KOPERNIK: „Król Królów".
LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!"
LUNA: „Kochankowie".
MARYSIEŃKA: „Król Królów".
OAZA: „Książęta na wygnaniu", orkiestra i chór rosyjski.
PALACE: „Moralność pani Dulskiej" (dźwiękowy).
PAN: „Koenigsmark".
PASAŻ: „Szczerozłoty wąwóz".
POLONJA: „Współczesne dziewczęta".
PROMIEŃ: „Chata wuja Toma".
STYLOWY: „Deszcz róż, życie i cuda św. Teresy", ilustrowany chórem mieszanym.
UCIECHA: „Ludzie bez oblicza".

Amatorzy kupą!! Wielka Rewja Wiosenna odbędzie się na scenie „Gwiazdy" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 27 kwietnia 1930 r. Rewja ta składa się z 16-tu części, bogatych w humor i walory artystyczne, a bierze w niej udział cały zespół „Sceny Gwiazdy". — Do rewji wchodzi m. in. obfity dział choreograficzny. Kapitalny wstęp do rewji, pióra red. Romana Dragana, p. t. „Amatorzy kupą!" — wypowie M. Turkiewiczówna. Kierunek muzyczny i dyrygentura spoczywa w wypróbowanych rękach prof. Kazimierza Abratowskiego. Reżyseruje M. Lech. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, ul. Łyczakowska 11. — Początek rewji o godzinie 7-mej koniec 10.15.

STOŁECZNA

Napad rabunkowy. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano dziś na pl. Zamkowym w Warszawie, na rogu ul. Podwale 1. W domu tym mieści się pralnia małżonków Wacława i Stanisławy Swirskich. Około godz. 6 wiecz., gdy w sklepie była tylko ekspedjentka Wanda Dutkowska, wszedł jakiś mężczyzna z rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy. Przerażona Dutkowska straciła przytomność. Wówczas bandyta otworzył szafę i zagarnął znajdujące się tam pieniądze, poczem nie zatrzymany przez nikogo, zbiegł.

KRAJOWA

KRAKÓW. **Burza.** Wczoraj w południe przeszła nad Krakowem ulewna burza, połączona z grzmotami i gradobiciem. Po burzy znacznie się ochłodziło.

Laureat nagrody literackiej m. Lwowa na rok 1930.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Komisarza Rządu dr. Nadolskiego zebrał się komitet celem przyznania nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego. W skład komitetu wchodzili z ramienia Tow. naukowego prof. dr. Bruchnalski, z ramienia Uniw. J. K. prof. dr. Kleiner, z ramienia Ossolineum dyr. dr. Bernacki, z ramienia Rady Przybocznej prof. Chyliński i prez. Laskownicki, z ramienia Zaw. Związku literatów prof. dr. Kozicki, z ramienia Zrzeszeń dziennikarskich red. Rolle, z ramienia Magistratu Jedlicz - Kapuściński. Komitet po dłuższej dyskusji przyznał nagrodę literacką w sumie 7.500 zł. Ignacemu Nikorowiczowi, literatowi i byłemu dziennikarzowi, synowi twórcy muzyki do Chorału.

Komitet przyznał Nikorowiczowi tę nagrodę za całą jego działalność literacką, tak ściśle związaną ze Lwowem, a przedewszystkiem za komedję »W gołębniku«, za powieść »Jan Kiszocki« oraz za zasługi około propagandy kultury narodowej i polskości zagranicą.

Schronisko w Dolinie Chochołowskiej.

Związek Narciarski i Warszawski Klub Narciarski rozpoczęły akcję, mającą na celu wybudowanie schroniska narciarsko - turystycznego w Dolinie Chochołowskiej. Obszar tej doliny i Tatr Zachodnich posiada najlepsze tereny turystyczne w Polsce, tereny, które doskonałością swą i pięknem nie ustępują najpopularniejszym terenom turystycznym w Alpach. To też Komitet budowy zamierza wybudować schronisko duże, wygodne, zakrojone na dość szeroką skalę, aby mogło zaspokoić potrzeby nietylko turystyki polskiej, lecz i zachęcić do zwiedzania naszych pięknych terenów turystów zagranicznych a w szczególności najbliższych naszych sąsiadów.

Komitet Wykonawczy budowy Schroniska przyjmuje składki, wpisy na udziały i t. d., oraz udziela osobom interesującym się sprawami schroniska wszelkich informacji. Każdy kto pragnie przyczynić się do rozwoju turystyki i narciarstwa polskiego, może mieć tu pole do działania.

Adres Komitetu budowlanego. Warszawa, ul. Czerniakowska 193, m. 13, tel. 251-21 i 523-44.

Termin egzaminu dojrzałości.

W bieżącym roku szkolnym 1929/30 odbędą się na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego egzaminy dojrzałości w zakładach kształcenia nauczycieli w następujących trzech terminach:

Termin I.: egzamin pisemny dnia 22 maja, egzamin ustny dnia 2 czerwca.

Termin II.: egzamin pisemny dnia 28 maja, egzamin ustny dnia 10-go czerwca.

Termin III.: egzamin pisemny dnia 5 czerwca, egzamin ustny dnia 16-go czerwca.

W terminie I. odbędą się egzamina dojrzałości w państwowych seminarjach nauczycielskich:

1. w Brzeżanach (żeńskie),
2. w Czortkowie (męskie),
3. w Jaworowie (żeńskie),
4. w Kołomyi (żeńskie),
5. w Krośnie (męskie),
6. we Lwowie (męskie),
7. we Lwowie (I. żeńskie),
8. we Lwowie (II. żeńskie),
9. we Lwowie (III. żeńskie),
10. w Przemyślu (I. żeńskie),
11. w Przemyślu (II. żeńskie),
12. w Rudniku (męskie),
13. w Rzeszowie (męskie),
14. w Samborze (męskie),
15. w Sokalu (męskie),
16. w Stanisławowie (męskie),
17. w Stanisławowie (żeńskie),
18. w Tarnopolu (męskie),
19. w Zaleszczykach (męskie).

W terminie II. odbędą się egzaminy dojrzałości:

a) w zakładach państwowych

1. we Lwowie (seminarjum ochroniarskie),
2. we Lwowie (Państwowy Kurs Nauczycielski).

b) w zakładach prywatnych:

1. w Czortkowie (żeńskie),
2. w Jarosławiu (żeńskie),
3. w Jaworowie (żeńskie — ruskie),
4. w Kołomyi (żeńskie — ruskie),
5. we Lwowie (żeńskie Z. Strzałkowskiej),
6. we Lwowie (żeńskie Nazaretanek),
7. we Lwowie (żeńskie Bazyljanek),
8. w Łańcucie (żeńskie),
9. w Przemyślu (żeńskie),
10. w Przemyślu (męskie),
11. w Rzeszowie (żeńskie),
12. w Samborze (żeńskie polskie),
13. w Sanoku (żeńskie),
14. w Sokalu (żeńskie),
15. w Stanisławowie (żeńskie Bazyljanek),
16. w Stryju (polskie),
17. w Tarnopolu (Komitetu Obywatelskiego),
18. w Tłumaczu (żeńskie),
19. w Żółkwi (żeńskie).

W terminie III. odbędą się egzaminy dojrzałości w zakładach prywatnych:

1. w Drohobyczu (polskie),
2. w Krośnie (żeńskie),
3. we Lwowie (żeńskie A. Rychnowskiej),
4. w Samborze (ruskie),
5. w Stanisławowie (żeńskie Konopnickiej)
6. w Stryju (ruskie),
7. w Tarnopolu (T. S. L.),
8. w Tarnobrzegu (żeńskie),
9. w Złoczowie (żeńskie T. S. L.).

Ponadto przydzielono na III termin zakłady prywatne:

1. w Cieszanowie — do II. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego we Lwowie,
2. we Lwowie, im. Wyspiańskiego — do I. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego we Lwowie,
3. we Lwowie, im. Szewczenki — do III. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego we Lwowie,
4. eksternistów — do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego we Lwowie,
5. eksternistki — do I. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie,
6. eksternistów i eksternistki w Stanisławowie do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego; w Tarnopolu do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego i w Rzeszowie do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego,
7. eksternistów i eksternistki, uzupełniających(e) gimnazjum egzamin dojrzałości do Państwowych Kursów Nauczycielskich we Lwowie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIE DO SKLEPU Z OBUWIEM. Józef Buchbinder, właściciel sklepu z obuwiem przy pl. Krakowskim 10 zawiadomił, że w nocy z 15 na 16 b. m. nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu, skąd skradli 44 par obuwia, łącznej wartości 1.500 zł.

SPŁOSZONE KONIE. Stefan Kulik, rolnik, zam. w Podniemnem, pozostawił wczoraj bez nadzoru konie przy ul. Stryjskiej. Na widok przejeżdżającego samochodu, konie spłoszyły się i potrąciły przechodzącą ulicą Parankę Ochrymowicz, która upadając na bruk, doznała potłuczeń.

NAPAD NA KELNERA. Marek Natyna, kelner, zajęty w restauracji Züssmanna na Bogdanówce, zawiadomił policję, że do lokalu tego przybył wczoraj w towarzystwie czterech osobników niejaki Stefan Procak, który po wypiciu szklanki piwa, nie chciał uiścić rachunku. Gdy Natyn upomniał się ponownie o zapłatę, Procyk uderzył go w głowę szklanką od piwa, wskutek czego doznał on okaleczenia głowy.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Harasym Cepak, woźnica, zajęty u Włodzimierza Otryski, jechał wczoraj ul. Kętrzyńskiego tak nieostrożnie, że u wylotu ul. Leona Sapiehy najechał na Michała Staniowskiego. Najechany upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

NAGŁY ZGON. Wczoraj popołudniu przy wyjściu z głównego dworca kolejowego zmarł na skręt kiszek Wincenty Tkaczyszyn, liczący lat 37, rolnik z Krowiczy pow. Lubaczów, który udawał się do szpitala na leczenie. Zwłoki na polecenie lekarza odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ZA POZOSTAWIENIE KONI bez dozoru sporządzono doniesienia przeciwko Izakowi Justowi, Władysławowi Szałko, woźnicom.

AWANTURNICY. Benjamin Deitner napadł wczoraj na Marję Szak i pobił ją dotkliwie kułakiem po głowie. — Za niebezpieczne pogróżki względem Janiny Steiret sporządzono doniesienie przeciwko Izakowi Schleitzowi. — Józef Kogut wywołał wczoraj wielką awanturę oraz pobił swą żonę. — Anna Ottowa zam. w Bogdanówce zgłosiła w komisarjacie, że wnuk jej, Wilhelm, wywołuje stale w jej domu awantury i grozi jej zabiciem.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Echa Leśne", czasopismo ilustrowane. Nr. 3 ukazał się w szczególnie bogatej szacie. W przystępnej naukowej formie podany jest artykuł p. J. Kłoski „Wojna i pokój w przyrodzie". Z pióra p. Zarzyckiego wyszły: „Aktualne zagadnienia" i „Na dobie". „O niezwykłych zjawiskach klimatycznych" pisze p. Wojciech Klimaszewski. O książce Antoniego Wysockiego „Zabawy mędrców" napisał p. Adam Grzymała Siedlecki. Ciekawe są „Echa łowieckie", całe mnóstwo notatek, artykulików i studjów. Strona ilustracyjna nader obfita i doskonała.

Dziewicze mowy

panny Lloyd George i młodego Mac Donalda.

Sensacją jednego z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby Gmin były dwa pierwsze wystąpienia najmłodszych członków parlamentu, noszących historyczne już nazwiska swych „wielkich" ojców: miss Magham — córki Lloyd George'a i Malcolma — syna Mac Donalda.

Zazwyczaj „dziewicze mowy" młodych deputowanych odbywają się przy pustych ławach, co bynajmniej nie jest podobno dowodem lekceważenia, ale wyrazem chęci zaoszczędzenia „debjutantom" zbyt wielkiej tremy przy popisach krasomówczych przed starymi parlamentarzystami. Tym razem jednak historyczna sala parlamentu angielskiego była przepełniona. Gremjalnie przybyli wszyscy deputowani, a w sali obrad, która jak wiadomo, nie posiada dość miejsc dla ulokowania wszystkich posłów, zajęte były wszystkie przejścia, a nawet parapety okien, na których ulokowali się ciekawi słuchacze debjutu parlamentarnego spadkobierców wielkiej polityki, reprezentowanej przez Lloyd George'a i Mac Donalda.

Miss Magham George stanęła przy historycznej trybunie mówców w ciemnogranatowej sukience z koronkowym kołnierzykiem i wyglądem swym wcale nie objawiała wzruszenia z powodu tak niezwykłej sytuacji, w której się znalazła. Już miała rozpocząć swą mowę, kiedy rozległy się głośne i długotrwałe oklaski ze wszystkich ław, wyrażające w ten sposób uznanie dla młodej przedstawicielki ludu brytyjskiego. „Stary czarownik gallijski", siwowłosy Lloyd George, zaczerwieniony ze wzruszenia, okazywał znacznie większe zdenerwowanie aniżeli jego córka, niepodzielająca zresztą politycznych poglądów swego ojca i wybrana do parlamentu z przeciwnej mu partji labourzystów. Kiedy ucichły oklaski, młoda posłanka przemówiła miłym, spokojnym głosem, przekładając wysokiej Izbie swój pogląd na wniesiony projekt ustawy o mieszkaniach robotniczych. Mowa była pozbawiona wszelkich efektów krasomówczych, równo i spokojnie dobiegała końca i była wysłuchana z powszechnem zainteresowaniem i uwagą.

Słowem, parlament angielski przeżywał tego dnia prawdziwą...... idyllę rodzinną.

Nawet znany ze swych okrzyków z miejsca, poseł Jones, robotnik portowy, nieprzebierający w wyrazach, ostentacyjnie demonstrował swą sympatję dla córki przywódcy swych przeciwników politycznych, wołając „Brawo mała! Gadasz lepiej niż twój stary! Ucz się od niej stary wygo!" Za te swoiste dowody sympatji pod adresem swej córki, rozdał na prawo i na lewo przyjazne uśmiechy i uściski dłoni „stary wyga".

Bezpośrednio po tym udanym debjucie wystąpił w tej samej sprawie Malcolm Mac Donald, jednak nie zdołał zdobyć większego powodzenia od swej przedmówczyni. Dwa razy nawet zaczął się, przejęzyczył i zupełnie przypominał młodego, debjutującego aktora.

Ta „premjera parlamentarna" wywołała mnóstwo dowcipów i porównań, a zamykając posiedzenie, speaker pogratulował mówcom i... ich ojcom osiągniętego powodzenia.

1,170 godzin

bezustannej pracy silnika samochodowego.

Brazylijskie organizacje samochodowe wespół z władzami brazylijskiemi z Sao Paolo zorganizowały próbę wytrzymałości silników samochodowych. Z pośród wszystkich marek samochodowych, użytych do tego eksperymentu, wyszedł zwycięsko 6-cylindrowy Chevrolet, bijąc wszystkie dotychczas ustalone rekordy długości biegu silnika samochodowego. Wóz ten pozostawał w stałym ruchu w ciągu 1.170 godzin, czyli w ciągu 2 tygodni i 7 godzin, z krótkiemi przerwami dla nabrania benzyny, oliwy i wody.

Należy zaznaczyć, że próba odbywała się nie na blokach w fabryce, w warunkach najbardziej sprzyjających, lecz w zwykłych warunkach drogowych, pokrywając 24.073 km. Większa część drogi była przebyta w trudnych warunkach atmosferycznych, bo podczas silnych deszczów.

W ciągu całej próby, samochody biorące udział w konkursie, pozostawały pod ścisłą kontrolą Towarzystwa Budowy Dróg w Sao Paolo. Po ukończeniu konkursu na samochody, biorące w nim udział, nałożone zostały pieczęcie urzędowe, które po 72 godzinach, t. j. po zupełnem ochłodzeniu się silnika, zostały zdjęte, samochody zostały zdemontowane i każda część — poddana bardzo skrupulatnemu badaniu, pod kierunkiem dr. Roberta Mange, dyrektora państwowego Instytutu Technologicznego. Okazało się, że zużycie tłoków wyniosło tylko 0.008 cala, natomiast ścianki cylindrów pozostały zupełnie w normalnym stanie; zużycie łożysk korbowodów wyniosło tylko 0.002 cala, zaś skrzydła biegów i tryby tylnej osi nie wykazały żadnego zużycia.

Rekord non-stop, osiągnięty przez Chevrolet nie ma sobie równego w rocznikach American Automobile Association, albowiem bije on 350 godzinny rekord non-stop, ustanowiony przez silnik samolotowy.

Z poprzednich non-stop rekordów najwyższy był ustanowiony w roku 1912 przez samochód marki Warren i wynosił 827 godzin. Jak widzimy, postęp w konstrukcji samochodów od tego czasu jest olbrzymi, tak, że samochód nowoczesny gwarantuje długą i pewną służbę swemu właścicielowi.

G. M.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

KURSY UNIWERSYTETÓW WŁOSKICH DLA CUDZOZIEMCÓW. Uniwersytety włoskie, jak corocznie, organizują w r. b. na wiosnę i w czasie wakacyj wykłady z dziedziny języka, literatury, sztuki italskiej dla cudzoziemców (Rzym, Florencja, Wenecja, Perugia, Siena, Varese, Faenza, Sardynja). Sekretarjat kursów nadesłał już programy do Koła Polsko-Włoskiego im. Leonarda da Vinci w Warszawie. Dla interesujących się wszelkie informacje i zapisy w Zarządzie Koła: Warszawa, Marszałkowska 117 m. 9, tel, 19-59.

STAROŻYTNE CMENTARZYSKO W TORUNIU. Jeden z gospodarzy, zamieszkały w Rogowie, pow. toruńskiego, odnalazł na swem polu stare cmentarzysko, składające się z 20 urn, nakrytych płytami kamiennemi. Z urn, które zawierają szczątki kości ludzkich, ocalała tylko jedna. Dalsze prace nad wybieraniem kamieni zostały wstrzymane aż do nadejścia decyzji kompetentnych władz. Dziś wyjechał do Rogowa starosta powiatowy, dr. Bogocz, celem zbadania sprawy na miejscu.

„POLACY WŚRÓD PIONIERÓW AMERYKI. Znany histo yk wychodźtwa polskiego, p. Mieczysław Hajman, współredaktor „Dziennika Zjednoczenia" w Chicago, wydał obecnie trzecią swoją książkę z dziedziny historji emigracji polskiej w Ameryce p. t. „Polacy wśród pionierów Ameryki". Książka ta obfituje w ciekawe i nieznane dotychczas szczegóły. Poprzednio wydał p. Hajman dwie książki, mianowicie: „Historję udziału Polaków w amerykańskiej wojnie domowej", oraz „Z przeszłości polskiej w Ameryce".

MĘCZENNIK TWÓRCZOŚCI. Znany pisarz irladzki, James Joyce, autor „Ulissesa", dzieła olbrzymiego, w którem na tysiącu stronic opisuje zdarzenia jednej tylko doby, walczy od kilku lat rozpaczliwie, i zdaje się beznadziejnie, ze słabnącym wciąż wrokiem.

Całą siłą woli, nie poddając się rozpaczy, usiłuje Joyce ukończyć drugie swe dzieło monumentalne, ale — jak sam wyznał gronu swych przyjaciół, obchodząc 48-ą rocznicę swych urodzin — nie sądzi, aby mu się to udało.

Coraz bardziej zanikający wzrok utrudnia mu coraz więcej pracę. W ciągu ostatnich siedmiu lat Joyce zdołał napisać tylko 25.000 wyrazów, t. j. średnio od dziesięciu do dwunastu wierszy dziennie, choć pracuje często po czternaście godzin na dobę!

Joyce nie umie dyktować tak, jak ociemniały Milton dyktował córkom swój „Raj utracony". Musi każdy wyraz sam napisać, stawia przytem czerwonym ołówkiem coraz większe głoski na arkuszach papieru. A jeżeli pragnie odczytać swój rękopis, musi używać niezwykle silnego szkła powiększającego, co męczy go niezmiernie. Nie mniej pracuje wciąż wytrwale, rzadko jednak kiedy praca jego przekracza sto wyrazów dziennie.

Ponadto jest niezmiernie skrupolatny i wciąż niezadowolony z tego co napisał, ślęczy więc całemi godzinami nad korektami i nieraz się zdarza, że z tego, co z takim trudem stworzył, połowę wykreśla, te zaś 25.000 wyrazów, które przez siedem lat ostatnich napisał, tworzą dopiero połowę zamierzonego dzieła.

Nowa książka Joyce'a ma nosić tytuł „Dzieło powstające". Dwa rozdziały pierwszej części książki wyszły już z druku p. t. „Fragment". Pierwszy z nich zatytułowany jest „Anna Liwja Plurabella", drugi zaś „Historje Shena i Shauna". Ostatni z tych rozdziałów wydał nowojorski miljoner Harry Crosby, który niedawno popełnił samobójstwo w swojem wydawnictwie „Black Sun Press".

James Joyce urodził się w 1882 r. w Dublinie i tam też zdobył pierwsze laury literackie, wydawszy tom poezji, tudzież tom nowel bardzo orvginalnych. Ale „Ulisses" jego, wydany, nawiasem mówiąc, w ograniczonej liczbie egzemplarzy, dzieło bardzo trudne do czytania tak ze względu na styl, jak i treść, nie znalazł uznania w Irlandji. Joyce więc opuścił ojczyznę i po dłuższych podróżach osiadł w Paryżu, który stał się drugą jego ojczyzną.

ŚWIĘTO KSIĄŻKI WE WŁOSZECH. Czwarte doroczne święto książki odbędzie się tego roku dnia 4 maja. Dnia tego każda księgarnia będzie miała prawo sprzedaży książek na wózkach, ustawionych przed magazynem, a prócz tego specjalni delegaci będą sprzedawali po ulicach bony zniżkowe, dające prawo do nabycia pewnej ilości książek w ciągu miesiąca maja po cenie znacznie zniżonej. We wszystkich szkołach prywatnych i rządowych uczniowie, wyróżniający się pilnością, otrzymają jako nagrodę bony zniżkowe. Popołudniu komisja, złożona z wydawców i autorów, zwiedzi wszystkie wystawy księgarskie, celem przyznania nagród za najefektowniejsze urządzenie wystawy w dniu święta książki.

WYSTAWA ARTYSTÓW JAPOŃSKICH W RZYMIE. Wrą obecnie przygotowania do otwarcia wielkiej wystawy sztuki japońskiej w Pałacu wystawowym. Staraniem i kosztem barona Okury, znanego mecenasa sztuki japońskiej, będą zrekonstruowane wnętrza pokojów japońskich z t. zw. „tokonoma" (część pokoju z obrazami i rzeźbami), w których zostaną umieszczone kakemono japońskie. Wnętrz takich będzie dwadzieścia, a koszt ich urządzenia wyniesie około 400.000 lirów. Prócz tego dwa pawilony, reprodukujące dwie charakterystyczne świątynie japońskie, budowane z drzewa i porcelany, zgromadzą wspaniały materjał, odnoszący się do sztuki stosowanej.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. II. 268/30. C. I. 147. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Katolicka Spółka Handlowa" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 marca 1930. Zawiadowca Juljan Cyankiewicz ustąpił, a jedynym zawiadowcą firmy jest obecnie Włodzimierz Pyzik, kupiec w Krakowie, ul. Mikołajska l. 4. Zmieniono brzmienie art. X. kontraktu Spółki, wedle którego Zarząd składa się z jednego zawiadowcy. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 marca 1930. 3448

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 10 marca 1930.

Sa 176/29. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z dn. 30 października 1929 Sa VI. 176/29 do majątku dłużnika Antoniego Wurma, właść. prot. F-my T. Cieśliński i Ska w Krakowie, ul. Florjańska l. 14 jest zastanowione. 3446

Sąd okręgowy, Wydział VI.
Kraków, dnia 23 stycznia 1930.

Firm. II. 155/30. C. V. 12. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Rudolphi", Warsztaty Mechaniczne i Wyrób Armatur, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Trzebini, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 lutego 1930. Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925, wedle którego kapitał zakładowy Spółki określono na 4428 zł. 56 gr.. a następnie przerachowano na podstawie bilansu brutto sporządzonego na dzień 1 lipca 1928, na kwotę 7.617 zł. 12 gr. Tak ustalony kapitał zakładowy podwyższono do kwoty 100.000 zł. wpłacając podwyżkę w całości. Zmieniono brzmienie firmy, która obecnie opiewać będzie: „Rudolphi" Fabryka Armatur i Pomp, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (art. II. kontraktu). Zmieniono nadto następujące artykuły kontraktu Sp.: Art. VIII. dotyczący wysokości wkładki udziałowej. Art. XI. w ten sposób, że zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców, którzy podpisywać będą Spółkę w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy położą swoje podpisy obaj zawiadowcy łącznie. Art. XIV. ust. 1. „Rok bilansowy kończy się z dniem trzydziestego pierwszego marca każdego roku". Zawiadowca Wiktor Strakosz ustąpił. Zawiadowcą wybrano inż. Zdzisława Krudzielskiego, zamieszkałego w Szczakowej. Wpisano na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 13 czerwca 1929. LR. 39.535 i z 6 czerwca 1929 L. R. 39.560. 3449

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 10 lutego 1930.

Firm. 27/30. Zmiana wpisu jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 27 stycznia 1930. Siedziba firmy: Babica. Brzmienie firmy: Czarnik, Bilut, Moskwa i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno nierogacizny oraz eksport żywych i bitych świń. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 15 listopada 1929. Spólnicy: Józef Czarnik w Babicy, Józef Bilut w Rzeszowie, Franciszek Moskwa w Rzeszowie, Ludwik Wołoszyn w Rzeszowie, Tadeusz Kucharski w Rzeszowie, Jan Wołoszyn, Władysław Jasiewicz w Rzeszowie, Ksawery Woś w Sokołowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Józef Czarnik, Józef Bilut i Franciszek Moskwa kolektywnie. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją względnie pod wypisanem brzmieniem firmy: „Czarnik, Bilut, Moskwa i Ska" podpiszą Józef Czarnik pisząc słowo „Czarnik", Józef Bilut pisząc słowo „Bilut" i Franciszek Moskwa pisząc słowo „Moskwa". 3510

Sąd okręgowy cywilny.
Rzeszów, dnia 25 stycznia 1930.

Firm. 318/29. Rg. C. I. 170. Wpis rozwiązania spółki. Na podstawie notarjalnego protokołu Walnego Zgromadzenia z daty Gorlice dnia 21 stycznia 1929 Lrep. 726 zarządza się z datą dzisiejszą w rejestrze handlowym dla firmy: „Tartak parowy — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Szymbarku" wpis: 1) jej rozwiązania i likwidacji oraz 2) jako likwidatorów: a) Karola Groblewskiego i b) Wincentego Wyszkowskiego obu przemysłowców, zamieszkałych w Szymbarku, którzy jako firmanci pod brzmieniem firmy położą dodatek: „w likwidacji i zbiorowe swoje podpisy". 3576

Sąd okręgowy, Wydział IV cywilny.
Jasło, dnia 13 stycznia 1930.

Firm. I. 2 38/30. Stow. I. 221. Wykreślenie firmy. Dnia 25 marca 1930 wykreślono w w rejestrze w skutek likwidacji stowarzyszenia. Siedziba firmy: Brzeżany. Brzmienie firmy: Towarzystwo Kredytowe dla handlu i przemysłu w Brzeżanach w likwidacji stow. zarej. z ogr. odp. 3568

Sąd okręgowy Wydz. I.
Brzeżany, 5 marca 1930.

Firm. 210/29. Spółdz. 31. Uchwała. Przy firmie Towarzystwo zaliczkowe na pow. Rohatyński w Rohatynie spółdz., z ogr. odpow. wpisuje się, że: Na walnem zgromadzeniu powyższej spółdzielni 25 maja 1929 uchwalono wybrać w miejsce ustepujących członków zarządu Franciszka Hermana, Apolinarego Jamrógiewicza i zast. Adama Langa i Michała Śledzińskiego nowych w osobach: Michała Śledzińskiego i Zygmunta Sławińskiego i zast. Karola Kowala, i Józefa Wojtowicza. Data wpisu 16 lutego 1930. 3569

Sąd okręgowy, Wydział II.
Brzeżany, 10 grudnia 1929.

Firm. 16/29. Rg. C. I. 181. Wpis rozwiązania i likwidacji zarejestrowanej spółki z ogr. odp. Siedziba: Stanisławów. Brzmienie firmy: Fabryka Garbarska „Ogniwo" Spółka z ogr. odp. Na walnem zebraniu członków poświadczonem notarjalnie do lrep. 5846 a odbytem dnia 19 grudnia 1928 uchwalono rozwiazanie i likwidację Spółki. Likwidatorem wybrany został Samuel Zarwanitzer w Stanisławowie, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieści on swoje imię i nazwisko. Dzień wpisu: 3 września 1929. 3618

Sąd okręgowy, Wydział handlowy.
Stanisławów, dnia 3 lipca 1929.

Firm. 176/29. Rg. A. II. 740. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Siedziba: Stanisławów. Brzmienie firmy: E. Goldberg i G. Mechlowicz. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów blawatnych. Właściciel firmy: Emanuel Goldberg i Gerschon Mechlowicz kupcy w Stanisławowie. Podpis firmy: Do zastępstwa i podpisywania firmy upoważnieni są obaj spólnicy łącznie, a podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaną lub wydrukowaną firmą umieszczą obaj spólnicy pierwszą literę imienia i pełne nazwisko. Data wpisu: 24 maja 1929. 3619

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Stanisławów, dnia 24 maje 1929.

Firm. 220/29/A—375. Wykreślenie firmy. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego przy Firmie: Braw i Bernkopf, jawnej Spółce handlowej w Tarnowie z powodu porozumienia się spólników i zgodnego rozwiązania tej Spółki — z dniem 8 stycznia 1930 wpisano co następuje: Wykreśla się z rejestru handlowego firmę: Braw i Bernkopf — wyrób oraz kupno i sprzedaż kapeluszy męskich w Tarnowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 31 grudnia 1929. 3702

Firm. 2016/29. Spółdz. B. III. 1. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 11 listopada 1929. Brzmienie firmy „Dolina" Przemysł Leśny Spółka Akcyjna. Siedziba Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 28 stycznia 1928 został wybrany członkiem Rady zawiadowczej prof. Adam Krzyżanowski w Krakowie co dodatkowo się wpisuje. 3786

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy.
Lwów, dnia 26 października 1929.

Firm. 38/29. Rg. C. II. 436. Wpis do rejestru Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba firmy: Sołotwina. Brzmienie firmy: Towarzystwo naftowe Taylor Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Po angielsku: Taylor Oil Company Limited. — Po niemiecku: Petroleum Gesellschaft Taylor Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: Nabywanie kopalń, terenów i praw naftowych oraz udziałów brutto, eksploatacja niezastrzeżonych minerałów popęd Rafinerji, gazoliniarni i fabryk podobnych, prowadzenia innych przemysłów ubocznych ku zużytkowaniu produkcji kopalnianej, nabywanie niezastrzeżonych minerałów i ich przetworów, jak wogóle wszystkie czynności i interesy związane z kopalnictwem w najobszerniejszym znaczeniu wyrazu. Kapitał zakładowy Spółki 20.000 zł. w całości w gotówce wpłacone. Zawiadowcą Spółki jest Bertie Taylor. Podpis firmy następuje w ten sposób, że zawiadowca pod jakimbądź sposobem odtworzonem brzmieniem firmy zamieszcza swój podpis. Spółka opiera się na kontrakcie w formie aktu notarjalnego z datą 4 stycznia 1929 do lrep. 17670. Data wpisu 29 lutego 1929. 3617

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Stanisławów, dnia 13 lutego 1929.

Firm. 140/29/A. 87. Uchwała. Dnia 8 listopada 1929 wpisano do rejestru. Siedziba firmy: Czaszyn, poczta Zagórz. Brzmienie firmy: Inżynier Jan Sołtysik. Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksploatacja kamieniołomów i żwiru. Posiadacz firmy: Inżynier Jan Sołtysik w Czaszynie. 3625

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 7 listopada 1929.

Firm. 26/30/C. 65. Uchwała. W rejestrze przy firmie „Łodyna" przemysł ropny Spółka z ogran. odpow. w Ustrzykach dolnych zarządza się następujący wpis zmiany w zawiadowstwie: Ustąpił z zarządu: Dr. Karol Haider i Mihran Karabetian. Wybrano: Adolfa Rottenberga. 3626

Sąd okręgowy, Wydział I a.
Sanok, dnia 11 marca 1930.

Firm. II. 308/30/B. II. 92. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Spółka Akcyjna w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 marca 1930. Zmieniono brzmienie §-fu 8 statutu dotyczącego podwyższenia kapitału akcyjnego o kwotę 50.000 zł., czyli do kwoty 302.000 zł. Wpisano na podstawie podania i uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 6 listopada 1929 oraz zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 17 marca 1930. L. Adm. Pr. 164. Spr. 1408. 3444

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.
Kraków, dnia 20 marca 1930.

Firm. II. 46/30. Stow. V. 68. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow." przy firmie: Spółka Mleczarska w Brzegach, Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 27 lutego 1930. Stowarzyszenie Spółka Mleczarska w Brzegach, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zostało rozwiązane i przeszło w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali członkowie Zarządu: Jakóbiec Andrzej i Marcin Maćkowski obaj w Brzegach ad Wieliczka, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" umieszczą łącznie swe podpisy. Wpisano na podstawie ts. prawomocnej uchwały z dnia 13 stycznia 1930. L. cz. II. Firm. 46/30/stow. V. 68. 3452

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 25 lutego 1930.

Firm. 565/28. Likwidacja spółdzielni. Dnia 15 stycznia 1929 wpisano przy firmie: Spółdzielnia jajczarska w Łańcucie zarejestrowana z ograniczoną poręką na wniosek związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych w Krakowie L. 2259 rozwiązanie z likwidacją Spółdzielni z powodu zaniechania działalności. Likwidatorem ustanowiono Wincentego Inglota, który brzmienie firmy z dodatkiem w likwidacji podpisywać będzie. 3674

Sąd okręgowy.
Rrzeszów, dnia 28 grudnia 1928.

Firm. 732/27. Pg. A. 117. Wykreślenie firmy. Z rejestru A. wykreślono dnia 12 listopada 1927. Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Matjas Dawid spedycja zboża Podwołoczyska, Skutkiem śmierci właściciela i zwinięcia przedsiębiorstwa. 3772

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 10 listopada 1927.

LICYTACJE.

E. 1754/29. Edykt licytacyjny. Dnia 2-go maja 1930 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja następujących w gminie Czercze położonych realności: 1) 1/4 części whl. 269 obejmującego pgr. 401/2, 1461/3, 1591/1, 1592 i 3421 — rola — ceny szacunkowej 612 zł., a najniższej oferty 409 zł.; 2) 31/192 części whl. 271 obejmującego pbud. 77 i 78, na których znajdują się chata, stajnia i stodoła i pgr. 4004 — rola, ceny szacunkowej 202 zł., a najniższej oferty 136 zł.; 3) 5/128 części whl. 273 obejmującego pgr. 1594 rola, wartości szacunkowej 203 zł., a najniższej oferty 136 zł.; 4) 1/3 części whl. 930 obejmującego pgr. 3794 i 3795 — rola, wartości szacunkowej 333 zł., a najniższej oferty 222 zł.; 5) cały whl. 2184 składającego się z pgr. 3415. 3416 — rola, wartości szacunkowej 1200 zł., a najniższej oferty 800 zł. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 30 marca 1930. 3794

E. IX. 51/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 maja 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 22 licytacja realności whl. 168. 169. 368 i 527 ks. gr. gm. Olszany. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 1016 zł. 96 gr. Najniższa oferta 678 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemyśl, 15 marca 1930. 3793

E. XII. 790/29/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Berty Schmerler w Perehińsku odbędzie się 28 kwietnia 1930 o godz. 9 rano biuro 8 tutejszego Sądu licytacja 1/6 i 1/4 z 1/6 części realności whl. 39 gminy Śliwki. Wartość szacunkowa 962 zł. 50 gr., najniższa oferta 641 zł. 66 gr. 3788

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kałusz, 31 grudnia 1929.

E. 3990/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja 1/6 części relności whl. 762 gm. Oskrzesińce stanowiącej rolę obszaru 1/4 morga wartości szacunkowej 333 zł. 33 gr. Najniższa oferta 222 zł. 22 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3789

Sąd powiatowy Oddział I.
Kołomyja, 24 marca 1930.

E. 6334/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 r. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja realności whl. 1237 dla V dz. m. Kołomyi składającej się z pbud. 2-73 i pgr. 4897 i 4987/2 stanowiących rolę. Na parceli budowlanej stoi dom drewniany wraz z zabudowaniami i garażem samochodowym. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami oznaczona na 20648 zł. Najniższa oferta 10324 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 19 marca 1930. 3790

E. 8565/29/11. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 o godz. 12 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja realności whl. 191 i 1803 gm. Siemakowce stanowiących pola orne o obszarze 754 sążni kwadratowych i 1077 sążni kwadrat. a wartości szacunkowej 2.844 zł. Najniższa oferta 1896 zl. 02 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3791

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 25 marca 1930.

E. 1218/28/34. Edykt licytacyjny. Na wniosek Hrycia Chudyka i tow. z Teleśnicy sannej odbędzie się dnia 19 maja 1930 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja 1/8 części realności obj. lwh. 6 gm. Teleśnica sanna. Wartość szacunkowa 924 zł. Najniższa oferta 616 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Ustrzyki. dnia 22 marca 1930. 3795

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 14066/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie zawiadamia, że wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 dzup. z r. 1871 celem odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu powiatowego w Krakowcu dla gminy Morańce i wzywa interesowanych, by wszelkie roszczenia z § 7 tej ustawy zgłosili w wymienionym Sądzie powiatowym najpóźniej do 31 lipca 1930.

Lwów, 14 kwietnia 1930. 3808/3

Cg I 1 Ja 89/30. Edykt. Jan Klich wniósł skargę przeciw niezn. z pobytu Janowi Kozibrodzie o 4049 zł. Audjencja do rozprawy została wyznaczona na 29 kwietnia 1930 godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 69. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dawidowicza, adwokata w Brzeżanach kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3796

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 marca 1930.

SPADKI.

A. 1/25/131. Wezwanie nieznanych dziedziców. Jakób Horowitz, prywatny, urodzony 15 kwietnia 1848 w Żytomierzu na Ukrainie, przynależny do gminy Tarasówka, pow. Zbaraż — zmarł w Wiedniu dnia 28 sierpnia 1924 z pozostawieniem pisemnego ostatniego rozporządzenia z daty Wiedeń 16 grudnia 1921, które atoli Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z dnia 8 stycznia 1930 L. czyn. II. R. 541/29/2 uznał za nieważne. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali jacy dziedzice. Ustanawia się zatem Włodzimierza Konopackiego, właściciela dóbr w Lisiczyńcach, dotychczasowego zarządcę kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 27 stycznia 1930. 3798/3

UPADŁOSCI.

Sa 31/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Rappaport kupcowej w Złoczowie niewpisanej w w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Pan Jarosław Baranowski sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Pan dr. Schechtel adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 5 maja 1930 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 kwietnia 1930. 3774

Sad okregowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 26 marca 1930.

Sa 13/30. Zatwierdzenie układu. W sprawie układowej do majątku dłużniczki Balbinie Kassjan w Przemyślu, układ zawarty między dłużniczką a jej wierzycielami dnia 3 maja 1930 zatwierdzono. 3754

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 1 kwietnia 1930.

Sa 38/30. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Meilecha Gottesdinera kupca w Radymnie. Komisarz ugodowy sędzia S. O. Tadeusz Jurkiewicz. Zarządca ugodowy Zalel Katz w Radymnie. Audjencja ugodowa w podpisanym Sądzie 6 maja 1930 godzina 11.30. Wierzytelności należy zgłosić do 4 maja 1930.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 marca 1930. 3755

Sa 53/30. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Jidesy Knecht w Przemyślu. Komisarz ugodowy sędzia S. O. Tadeusz Jurkiewicz w Przemyślu. Zarządca ugodowy Sine Kaminker w Przemyślu. Audjencja ugodowa w podpisanym Sądzie 6 maja 1930 godzina 10.30. Wierzytelności należy zgłosić 4 maja 1930. 3756

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 marca 1930.

Sa 8/30. W sprawie układowej do majątku dłużniczki Pesi Dreiman kupcowej w Niżankowicach wyznacza się ponowną audjencję układową na dzień 12 maja 1930 godz. 10.30 biuro Nr. 16. 3757

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 kwietnia 1930.

Sa 39/30. W sprawie układowej do majątku dłużnika Salomona Krejnika kupca w Przemyślu, wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 19 maja 1930 godz. 9 biuro Nr. 16. 3758

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 3 kwietnia 1930.

Sa 42/29/8. Otwarte na wniosek Scheftla Altberga nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 18 grudnia 1929. 3760

Sa 12/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Michała Zuckerkandla nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu Zarządca ugodowy Bernard Pundyk kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgow. w Tarnopolu dnia 9 kwietnia 1930 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności, do dnia 7 kwietnia 1930. 3761

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesporny.
Tarnopol, dnia 26 lutego 1930.

Sa 17/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Süssli London nieprotokolowanej kupcowej w Trembowli. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu powiatowego Tadeusz Skwirczyński w Trembowli. Zarządca ugodowy dr. Salomon Einleger adwokat w Trembowli. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie powiatowym dnia 11 kwietnia 1930 o godzinie 10-tej rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności, do dnia 9 kwietnia 1930. 3762

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesporny.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1930.

Sa 18/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Izydora i Zeni Schwarzów nieprotokołowanych kupców w Grzymałowie. Komisarz ugodowy Franciszek Juzwa Naczelnik Sądu powiatowego w Grzymałowie. Zarządca ugodowy dr. Herman Kofler w Grzymałowie. Audjencja odbędzie się w Sądzie powiatowym w Grzymałowie dnia 11 kwietnia 1930 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności, do dnia 9 kwietnia 1930. 3763

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesporny.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1930.

Sa I. 24/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mosesa Gensera nieprotokołowanego kupca w Grzymałowie. Komisarz ugodowy: Franciszek Juzwa Naczelnik Sądu powiatowego w Grzymałowie. Zarządca ugodowy dr. Izydor Rathauser adwokat w Grzymałowie. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie powiatowym w Grzymałowie dnia 25 kwietnia 1930 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 24 kwietnia 1930. 3764

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesporny.
Tarnopol, dnia 13 marca 1930.

Sa 250/29/40. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 16 października 1929 do majątku dłużniczki Marji Lutmann we Lwowie jest zakończone. 3785

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 248/29/48. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 11 października 1929 do majątku dłużnika Samuela Jakóba Ehrlicha, kupca we Lwowie jest zakończone. 3784

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 143/29/33. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 8 lipca 1929 do majątku dłużnika Natana Schönfelda kupca we Lwowie jest zakończone. 3783

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 213/29/54. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Verschleisera kupca we Lwowie Gęsia 2 jest zakończone. 3782

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 marca 1930.

Sa 108/29/47. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 14 czerwca 1929 do majątku dłużnika Antoniego Jamińskiego właśc. składu papieru we Lwowie jest. zakończone. 3781

Sad okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 246/29/37. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 15 października 1929 do majątku dłużnika Meszulima Branda, kupca we Lwowie jest zakończone. 3780

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 16/25/328. W sprawie konkursowej Henryka Röhlicha, Bernarda Scheinera i Salo Pomeranza we Lwowie oraz do majątku firmy Scheiner i Pomeranz we Lwowie — wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na dzień 30 kwietnia 1930 godzina 9½ biuro 22 tutejszego Sądu. 3779

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 6 marca 1930.

Sa 57/29/19. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Kostka w Lubaczowie otwarte uchwałą 4 czerwca 1929 zastanawia się. 3778

Sąd okręgowy.
Lwów, 21 sierpnia 1929.

S. 18—20/29/65. W sprawie konkursowej Karola Larskiego, inż. Konrada Lisowskiego i Zygmunta Wittelsa we Lwowie wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na 25 kwietnia 1930 godzina 10½ biuro 22. 3777

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 marca 1930.

Sa 225/29/49. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Majera Petruszki we Lwowie otwarte tus. uchwałą z 21 pazdziernika 1929 jest zakończone. 3776

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 marca 1930.

Sa 7/30. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Juljana Fischlera, kupca w Zakopanem odroczono audjencję ugodową na dzień 25 kwietnia 1930 godzina 11.30. 3792

Sąd powiatowy.
Nowy Targ, 28 marca 1930.

Sa 39/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 27 marca 1930 Sa 39/30/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Markusa Gottlieba w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Dawida Glassberga w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 6 maja 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 6 maja 1930 o godz. 11.30 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 3787

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 31 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 51/30. Paweł Chomyn, urodzony 1890 w Wulce Mazowieckiej, jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2521

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 lutego 1930.

T. 703/29. Mikołaj Huńka, urodzony 1875 w Dmytrzu, wyjechał do Rosji, gdzie zaginął 1916. Celem uznania go za zmarłego rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Franciszkowi Mischalekowi, adwokatowi we Lwowie. 2522

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 lutego 1930.

T. 28/30. Michał Smyk, urodzony 1896 w Gródku Jagiellońskim, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 19 lutego 1930. 2523

T. 39/30. Michał Tetierka, urodzony 1877 w Chlewczanach, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 15 lutego 1930. 2524

T. 184/29. Piotr Czykalski, urodzony 25 stycznia 1893 w Turzu, powiat Radziechów, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kitaja w Złoczowie. 3001

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 listopada 1929.

T. 186/29. Szymon Juźwin, urodzony 25 maja 1885 w Werchobużu, powiat Złoczów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Dywera w Złoczowie. 3002

Sąd okręgowy.
Złoczów, 31 października 1929.

T. 188/29. Teodor Jarema, syn Andrzeja, urodzony 21 lutego 1877 w Sielcu bieńkowym, powiat Kamionka strum., zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Rubina w Złoczowie. 3003

Sąd okręgowy.
Złoczów, 12 października 1929.

T. 189/29. Emil Medwid, urodzony 1889 w Cecowej, powiat Zborów, zaginął od roku 1921 jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Strusiewicza w Złoczowie. 3004

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 września 1929.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 17 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.45: Audycja literacka: „Legenda o grajku Bożym“ Jana Wiktora, transmisja z Krakowa. — 18.45: „Gadki Podhalańskie“ w recytacji p. Władysława Doruli. — 19.00: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30—20.15: Słuchowisko: a) Święty Boże — Kasprowicza, b) Kazanie Skargi, transmisja z Warszawy. — 20.15: Transmisja koncertu religijnego z Filharmonji warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Z cyklu maturzystów: „Ideje przewodnie rewolucji francuskiej“, wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 15.35: „Adam Asnyk“, wygł. dr. K. Górski. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert religijny. — 20.15: Koncert z Filharmonji. — **KRAKÓW** (312). 17.45: Audycja literacka. — **POZNAŃ** (334). 17.10: „Współczesne malarstwo francuskie“, wygł. M. Chełmońska. — 18.55: Rozrywki umysłowe. — **KATOWICE** (408. 19.05: Codzienny odcinek powieściowy. — **WILNO** (368). 17.40: IX Symfonja Beethovena. — **BUDAPESZT** (550). 18.30: „Parsival“, opera Wagnera. — **PRAGA** (487). 19.05: „Stabat Mater“, oratorjum Foerstera.

Piątek, 18 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—17.30: Przerwa. — 17.30—17.45: Skrzynka pocztowa, omówi inż. Józef Miński. 17.45: Koncert religijny, transmisja z Krakowa. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Kazanie Skargi — p. Ludwik Ruszkowski, transmisja z Krakowa. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy. — 20.00—22.00: Transmisja audycji z Wilna.

WARSZAWA (1411). Z cyklu dla maturzystów: 17.00: „Powstanie listopadowe“, wygłosi prof. H. Mościcki. — 19.40: „Tajemnica Krzyża“, wygł. red. Z. Dębicki. — **KRAKÓW** (312). 17.20: „Witraże Wyspiańskiego na Wawelu“, wygł. M. Niżyński. — 17.45: Koncert pasyjny. — **POZNAŃ** (334). 17.45: Koncert muzyki starowłoskiej. — 18.55: „Pierwiastki wychowawcze teatru“, wygł. dr. St. Papee. — 19.25: „Studjum ekonomiczne nad detronizacją złota“, wygł. płk. Loster. — **KATOWICE** (408). 15.30: Transmisja z nabożeństwa Wielkopiątkowego z Wielkich Piekar na Śląsku. — 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. — **WILNO** (368). 17.20: „Wielki Piątek“, pogadankę dla dzieci wygł. ks. Piotr Śledziewski. — 20.00: Wieczór Wielkopiątkowy. — **BUDAPESZT** (550). 18.00: „Męka Pańska“, oratorjum Perosi'ego. — **PRAGA** (487). 20.00: „Mesjasz“, oratorjum Haendla. — **LONDYN** (356). 20.45: Koncert symfoniczny. 22.00: „Syn Człowieczy“, misterjum Lois Mary Shiner. — **LIPSK** (259). 18.00: „Matthäus-Passion“, oratorjum Bacha.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 16 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie przy kursach naogół utrzymanych. Notowano: dolarówka 75.50, pożyczka inwestycyjna 122.25, konwersyjna 54.50.

Z papierów procentowych kupowano listy zastawne 4 i pół prc. Banku Hipotecznego 51.50—51.75, 8 prc. dolarowe Tow. Kred. Ziem. 33-letnie 77 prc. Z papierów dywidendowych płacono za Gazolinę 27, Gazy 23.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'60—8.90'80, Londyn 43.35—43.37, Zurych 172.85—172.90, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.65—125.70, Berlin 212.75—212.82.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 16 kwietnia.

Żyto, jęczmień i hreczka wykazują zniżkę cen, natomiast groch polny nieco podrożał. Dla pszenicy większe zainteresowanie

Tendencja przeważnie zniżkowa, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Loco Podwołoczyska: żyto małop. jednolite 17.25—18.25, żyto małop. zbior. 17—17.50, jęczmień małop. przemiał. 16.25—16.75, jęczmień małop. pastewny 15.25—15.75, groch polny 22.25—23.25, hreczka 23—24. Loco Lwów: żyto małop. jednol. 20.25—20.75, żyto małop. zbior. 19.50—20, jęczmień małop. przemiał. 18.50—19.—.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	36·00	37·00
pszenica zbiorowa ex 1929	33·25	34·25
żyto jednol. ex 1929	17·75	18·25
żyto zbiorowe ex 1929	17·00	17·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	16·25	16·75
jęczmień pastewny	16·25	15·75
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	22·25	23·25
ziemniaki przemysł.	2·75	3·00
fasola biała	45·—	55·—
fasola kolorowa	30·—	35·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24·75	26·75
groch polny	22·25	23·25
bobik	23·00	24·00
wyka czarna	28·75	29·75
wyka szara	27·00	28 00
siano słodkie pras.	8·50	9·00
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	23·00	24·00
len	66·50	68·50
łubin niebieski	24·—	25·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	11·00	11·50
otręby pszenne	12·00	12·50
kasza hreczana 50% poł.	45·00	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	34·—	35·—
pęcak	32·—	33·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	30·—	31·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	150·—	170·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	38·50	39·50
pszenica zbiorowa	35·75	36 75
żyto jednol. ex 1929	20·25	20·75
żyto zbiorowe	20·25	20·00
jęczmień przemiał.	19·50	19·00
owies mał. ex 1929	18·50	17 50
mąka pszenna 65%	63·00	66·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	38·00
otręby żytnie	12·00	12·50
otręby pszenne	13·00	13·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 kwietnia 1930

Berlin	169·11·00	Czerniowce	46·20
Budapeszt	123·82·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·21·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·70	Cement	97·00
Londyn	34·45·00	Browary	114·00
Medjolan	37·16·00	Alpiny	33·00
N. Jork	70·08·25	Berg u. Hüt.	838·00
Paryż	27·77·00	Poldi Hütten	162·00
Praga	20·96·08	Prager Eisen	101 05
Warszawa	79·65·00	Rima	95·95
Zurych	137·26·50	Skoda	393·00
Renta majowa	1·67·5	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·89·0	Silesia	5·30
Dunaj S. Adria	93·00	Zieleniewski	44·15
Bankverein	19 80	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·75
Hipoteczny	73·00	Galicja	31·50
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	27·50	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10 50 00	Bank Małop.	0 15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej nastrój przedświąteczny, obroty minimalne, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Następne zebranie we wtorek, 22 bm.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, tendencja utrzymana, usposobienie bez ochoty. Następne zebranie we wtorek, 22 bm.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 kwietnia 1930

Dolary St Zj.	8·89·50	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·53·00	Holandja	358·70·00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·37·75
Nowy Jork	8·90·08	Paryż	34·98·50
Berlin	212·86·00	Bukareszt	00·00
Praga	26·41·00	Szwajcarja	172·90·00
Sztokholm	239·80·00	Wiedeń	125·67·00
Włochy	46·77·00	Gdańsk (of.)	173·36

pożyczka dolarowa 76·00
dolarówka 78·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 122·00
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·75
Bank Handl.	118·00	Ostrowiec B.	69 00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·00
Bank Polski	169·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56 00
Siła i światło	102·50	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	108·00
Warsz. cuk.	26·25	Borkowski	05·75
Węgiel	53 00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	44·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	24·00
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	21·50
Firlej	35·00	Wysoka	235·25

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT. 1)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Rozdział I.

MORDERCZE ZALOTY.

Arktyczne lato zbliżało się ku końcowi. Czuło się to w atmosferze i w ożywionej krzątaninie mieszkańców amerykańskiej tundry, oddzielonej od swej syberyjskiej siostry Morzem Beringa.

Małe miasteczko Nome położone nad zatoką Nortona w Alasce, huczało życiem i wrzawą. Do przystani przybił »Wilk« i zarzuciwszy kotwicę, przygotował się do dłuższego postoju. Awanturnicza załoga ze swoim hersztem-kapitanem, Pyskatym Stidelem na czele, zabawiała się wesoło na lądzie, budząc postrach wśród poszukiwaczy złota i mężów i ojców co urodziwszych kobiet.

Pyskaty Stidel, znany w całej Alasce z plugawego języka i bogatego repertuaru przekleństw, miał sławę kobieciarza, nie uznającego niczyjej woli i niczyich praw, prócz swoich wilczych kaprysów. Nic też dziwnego, że z jego przybyciem padał na świat niewieści postrach i wszystkie kobiety starały się trzymać w pobliżu domostw, obozowisk czy lepianek, aby w razie niebezpieczeństwa móc liczyć na pomoc.

Ulubionem miejscem hulanek rozbójniczej bandy była gospoda pod »Królewską Banderą«. Tu obieżyświaty kumali się z miejscowemi wyrzutkami i zasięgali języka w obchodzących ich sprawach.

Drugiego wieczora po przyjeździe Pyskaty siedział w gospodzie, zalewając się trunkami. Narazie nie miał na oku żadnego »interesu« i czas mu się nieco dłużył. Był bowiem człowiekiem czynu i awantury.

Wszedł Mik Slattery, dawny właściciel z San Francisco, prawa ręka Stidela i pierwszy oficer z »Wilka«.

— Chciałby kapitan zapolować? — zapytał znacząco, siadając przy stole.

Stidel zarechotał.

— Jak na co. Na renifery, na złoto, czy na kobietę?

— Może być i jedno i drugie i trzecie, ale najwięcej to ostatnie.

— Gdzieś ją wypatrzył?

— Na tundrze, w obozowisku. Będzie parę ładnych godzin drogi, ale zato bezpiecznie. Nie podpatrzy żadne parszywe oko.

— Mężatka? Panna?

— Zdaje się, że mężatka. Ma opiekuna. Chłopisko jak tur. Łowi ryby i poluje na tundrze. Często niema go cały dzień.

— Dobra! A ładna?

— Pierwsza klasa. Żeby nie to, że kapitanowi ustąpiłbym własnej skóry, sambym na nią zapolował, ale ja o sobie nie myślę.

— Nie myślisz, obwiesiu! Najgorzej, jak ci uwierzę. A co tu było na poprzednim wypoczynku? Kto miał pierwszeństwo?

Adjutant przestąpił z nogi na nogę.

— Co było to było, a i kapitanowi nie stała się krzywda. Jak wygodę władzy, to wolno mi zająć się swojemi prywatnemi interesami. I ja jestem człowiek.

— Nie przeczę. W każdym razie krzywda ci się u mnie nie dzieje. Kiedy wyruszamy?

— Radziłbym w nocy, przed świtaniem. Będzie sama i żywa dusza nie dowie się, co się z nią stało.

Pyskaty skinął głową. Siedzieli w kącie izby, zdala od reszty, mając baczne oko na wchodzących i wychodzących obywateli Nome. Wiedzieli, że w miasteczku istniała samorzutna organizacja cywilna, mianująca się Komitetem Prawa i Porządku, która wymierzała kary za zbrodnie, wymykające się oficjalnym sądom i że członkowie jej interesowali się nimi w niebezpieczny sposób.

Stidel zerknął na towarzysza i obaj dźwignęli się ciężko z ławy.

— Czas na nas — rzekł. — Muszę jeszcze wpaść na okręt i zarządzić przygotowania. Te cnotliwe cholery mają długie nosy.

Nad tundrą migotały pierwsze brzaski anemicznego świtu. Nierównym terenem dążyło szybko dwóch ludzi. Rozmawiali szeptem.

— Ciężkie życie, psiakrew! — mruczał jeden z nich. — O jedną głupią babę tyle zachodu, co o ładunek futer. Ale jak tu żyć bez kobiety! O nic nie oberwałem tylu guzów, co o spódnice!

— I tak nie ma się kapitan czego skarżyć — zauważył drugi. — Niejeden zapłacił życiem za pierwszą próbę, a my tu mamy za sobą tyle kryminałów, co włosów na głowie, i nic.

— Nie kracz, przeklętniku, bo cię wyprawię na piwo do Abrahama. Powiedz mi lepiej, jaka ona jest, bo może się zawiodę.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.